Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 259. — ROK XXXIV.

SOBOTA

24. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie. . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Marszałek Trąmpczyński złożył protest

na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek w południe sekretarz osobisty marszałka Senatu, p. Trąmpczyńskiego, p. Mohl, złożył w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo:

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, 21 września 1927.

W dniu 12 b. m. miałem zaszczyt przy wspólnej wizycie z panem marszałkiem Sejmu stwierdzić wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że dekret z dnia 9 września b. r., zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero „od 22 września“, jest naruszeniem art. 25 i 37 konstytucji. Mianowicie stwierdziłem, że Senat miał bezwzględne prawo prace swe, zahamowane dekretem z dnia 1 lipca b. r., rozpocząć w dwa tygodnie po wręczeniu wniosku o otwarcie sesji, a więc dnia 10 września.

Tymczasem dziś, zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenia, nadszedł nowy dekret z datą 22 b. m., odraczający nierozpoczętą jeszcze sesję Senatu na dni 30, począwszy od dnia 22 września.

Przez akt ten bezwzględne prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swych prac zostało zupełnie bezprawnie przekreślone.

W imieniu Senatu, na mocy art. 12 regulaminu tegoż, zakładam przeciw oczywistemu pogwałceniu art. 25 i 37 konstytucji, uroczysty protest.

Podpisany: Trąmpczyński, marszałek Senatu.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w miejscu.

Warszawa. (Telef. wł.). Artykuł 12 regulaminu Senatu, na który powołuje się marszałek Trąmpczyński w swojem piśmie do Prezydenta zatytułowany jest: „Marszałek jako stróż praw Senatu i regulaminu Senatu“ i opiewa: „Zadaniem marszałka Senatu jest strzeżenie godności i praw Senatu, zastępowanie Senatu nazewnątrz oraz piecza, ażeby czynności przekazane Senatowi przez konstytucję i ustawy nie ucierpiały zwłoki“.

Plotki.

Warszawa. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny“ podał wiadomości o jakichś rzekomych naradach i tajnych uchwałach poszczególnych stronnictw. Wszystkie te informacje są zupełnie fałszywe i całkowicie bezpodstawne.

Bogomołow posłem sowieckim w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Posłem sowieckim w Warszawie został mianowany p. Dymitr Bogomołow. Przybywa on do Warszawy w pierwszych dniach października.

Bogomołow urodził się w r. 1890 w Piotrogradzie. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął w r. 1920. W roku 1922 został mianowany pierwszym sekretarzem i charge d'affaires przy rządzie wiedeńskim a od r. 1924 aż do zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglją zajmował stanowisko pierwszego sekretarza i charge d'affaires w Londynie.

Przemysłowcy górnośląscy u min. pracy

Warszawa. (Tel. wł.) Przedstawiciele przemysłu górnośląskiego Kiedroń, Szydłowski, Dworzańczyk i Tarnowski byli przyjęci na audjencji przez ministra pracy Jurkiewicza w sprawie płac i warunków produkcji na Górnym Śląsku.

Grozi ogólny strajk bankowców?

Warszawa. (Tel. wł.) Trzeci dzień strajku pracowników Banku Dyskontowego nie spowodował żadnej zmiany w sytuacji. Istnieje obawa, że strajk rozszerzy się na inne banki.

PROTEST PRZECIW PROWOKACYJNEMU FILMOWI.

Warszawa. (Tel. wł.) Generalny komisarjat Rzplitej w Gdańsku założył protest w Senacie przeciwko wyświetlaniu znanego filmu nacjonalistycznego niemieckiego pod tytułem „Płonąca granica“. Film ten zakazano wyświetlać w Berlinie na skutek interwencji posła polskiego. Film, o który chodzi, przedstawia w odpowiednim świetle powstanie polskie na Górnym Śląsku.

Rocznica zajęcia Wilna

dniem żałoby(!) na Litwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z racji siódmej rocznicy zajęcia Wilna przez wojska generała Żeligowskiego, rząd litewski za pośrednictwem rozmaitych organizacyj zamierza urządzić manifestację polityczną na Litwie kowieńskiej i w Kownie. Powstał osobny komitet złożony ze skrajnych nacjonalistów, który przy poparciu władz rządowych urządza 7 października dzień żałoby w całem państwie.

Sanatorzy, mniejszości i ziemianie — spółka wyborcza.

Warszawa. (Telef. w.). W związku ze zjazdem w Dzikowie obiegają pogłoski, że wojewoda Dunin-Borkowski w przemówieniu swojem wskazał na konieczność współdziałania sanatorów, mniejszości i ziemian, a nawet wyraził przekonanie, że należy utworzyć wspólną listę, na której pierwsze miejsce zajmowaliby sanatorzy, drugie mniejszości, a trzecie ziemianie.

Poza klubami, które ogłosiły komunikaty, obradował we czwartek Klub Chrześcijańsko-Narodowy. W sprawie Dzikowa stwierdzono, że ci z członków Ch. N., którzy brali udział w zjeździe w Dzikowie brali udział we własnem imieniu i związani stosunkami towarzyskiemi.

Dekrety prasowe obowiązują.

Warszawa. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej co do opinji wiceministra Cara w sprawie dekretów prasowych dowiadujemy się, że na odbytej w ministerstwie sprawiedliwości konferencji wszyscy zebrani uznali opinję p. wiceministra Cara co do obowiązującej nadal mocy uchylonych przez Sejm dekretów prasowych za jedynie słuszną z punktu widzenia prawnego. Na pytanie, czy rząd jest obowiązany do ogłaszania uchwał sejmowych w Dzienniku Ustaw celem nadania im mocy obowiązującej, wiceminister odpowiedział, że taki obowiązek istnieje tylko(?) w stosunku do ustaw, a nie w stosunku do uchwał. Na następne pytanie, dlaczego wobec tego przestał obowiązywać pierwszy dekret prasowy po skasowaniu go przez Sejm, pan Car wyjaśnił, że zniesiony on był drogą ustawy, a nie uchwały jak obecne.

POSEŁ KORFANTY PROSI O SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł Wojciech Korfanty wystosował do marszałka Sejmu Rataja pismo, w którem wobec zarzutów podniesionych w części prasy, prosi o zwołanie sądu marszałkowskiego do zbadania tych zarzutów.

—oo—

BEZROBOCIE MALEJE.

Warszawa. (AW). W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobocia w państwie zmniejszyła się o 2.400 osób do liczby 126.600 bezrobotnych. Największy spadek bezrobotnych wykazuje G. Śląsk o 1.580 osób, Kalisz o 690 osób, Łódź o 570 osób.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Niezrozumiałe cele walki z parlamentaryzmem.

Prasa niezależna nie może dopatrzeć się logiki w postępowaniu czynników rządowych wobec Sejmu. Wprawdzie przez odroczenie sesji rząd formalnie nie złamał przepisów Konstytucji, ale, jak pisze pos. Stroński w „Warszawiance“:

„Nie na to Konstytucja stwarza prawo odbycia sesji nadzwyczajnej na żądanie Sejmu, aby niweczone ono było równocześnie odraczaniem. Tak samo Konstytucja nie zawiera wogóle wzmianki o zamykaniu sesji nadzwyczajnej, a jednak jasną jest rzeczą, iż zwołanie sesji na żądanie Sejmu i następnie dowolne zamknięcie jej np. przed pierwszem posiedzeniem lub w ciągu niego nie mieści się w pojęciach Konstytucji. Jest bowiem jeden przepis... tajny, którego Konstytucja nigdzie nie wymienia, a który jednak wszędzie tkwi, mianowicie... **zdrowy rozsądek**, któremu sprzeciwia się wszystko, co omija i niweczy zawarte w Konstytucji wyraźne postanowienia“.

„Rzeczpospolita“, która po konfiskacie wydała nowy numer, sądzi, że w grze wytoczonej ciałom ustawodawczym, stroną zgrywającą się jest rząd. Stoją przed nim dwie możliwości:

„Zerwania zupełnego z systemem parlamentarnym, albo też naprawy tego systemu w stanie dotychczasowym. Zatem zmiana ustroju lub nowe wybory. Tymczasem mamy tylko... konstytucyjne igraszki. Na co i po co?“

„Naprzód“ twierdzi, że już jesteśmy pod dyktaturą, bo dyktaturą jest unicestwienie wszelkiej kontroli parlamentu nad rządem. Ale ta dyktatura jest niezrozumiała.

„Dyktatura dla dyktatury — wzorem przebrzmiałego hasła „sztuka dla sztuki“ — byłaby nonsensem. Dyktatura nie może być celem samym w sobie, lecz tylko środkiem do celu, i to do jakiegoś wielkiego celu“.

Skutki odroczenia sesji będą fatalne. Stosunek różnych stronnictw do rządu zaostrzył się. Ponadto nie przeprowadzono wielu pożytecznych uchwał. Np. „Robotnik“ zwraca uwagę na fakt, że **ustawa sejmowa o wyasygnowaniu 25 miljonów zł. na ofiary powodzi w Małopolsce nie będzie obowiązywać**, bo nie została zatwierdzona przez Senat.

P. Stapiński zadowolony ze zjazdu w Dzikowie]

„Przyjaciel Ludu“, organ Stronnictwa Chłopskiego, jest ze zjazdu w Dzikowie bardzo zadowolony i z całą szczerością pisze:

„Dla nas chłopów związkowców ma to o tyle znaczenie, że lepiej, gdy się wyzyskiwacze chłopów rozbijają i żrą między sobą, niż gdyby działali zgodnie. O ile magnaci nie dadzą chjenie pieniędzy na wybory, o tyle będzie słabsza i łatwiejsza do pokonania. **Chjena jest dla nas groźniejszą, niż garstka magnatów.** Gdyby ta gromada kapitalistów, biurokratów, klerykałów i służalców, którzy razem przy wyborach w roku 1922 wydarli chłopom aż 170 poselstw, gdyby ta gromada nadchodzące wybory przegrała, to dalsza walka przeciw panowaniu obszarników byłaby już łatwiejsza. To też życzyć należy Marszałkowi powodzenia w tej misternej grze“.

Divide et impera! — mówili Rzymianie. Tej samej taktyki trzymają się niektórzy wodzowie „sanacji“. Czy jednak nie przedwczesna radość? Stronnictwo Prawicy Narodowej jest, jak dotąd, niezbyt silne. Wciąż mówi o „konsolidacji“, ale wątpliwem jest, czy zdoła skłonić ziemian do walki wyborczej w sojuszu z żydkami łódzkimi i pp. Brylem i Stapińskim.

Nieprzerwany pochód drożyzny.

W „Piaście“ pos. Brodacki wykazuje, że drożyzna stale wzrasta.

„Węgiel częściowo podrożał, ministerstwo poczt i telegrafów przeprowadziło z dniem 10 września podwyżkę taryfy za przesyłkę paczek pocztowych, a ministerstwo komunikacji zapowiedziało podwyżkę taryf kolejowych.

Od 16-tu miesięcy trwa nieprzerwanie pochód. drożyzny, co całe społeczeństwo odczuwa na swej kieszeni i skórze.

Co wobec tego sądzić o poczynaniu rządu w walce z drożyzną, o nacisku w obniżaniu poziomu cen?“

Nie jest to oczywiście winą rządu, ale co sądzić o tych pismach, które przed dwoma laty przyczynę każdego wzrostu cen zrzucały na „Chjenopiasta“?

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Ministerjalny projekt ustroju szkolnictwa.

ORGANIZACJA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Chcąc należycie ocenić wartość merytoryczną projektu min. Dobruckiego, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z istotnych potrzeb w zakresie naszego szkolnictwa.

Na czoło tych potrzeb wysuwa się jedna. Jest nią konieczność rozszerzenia dobrodziejstw oświaty na szerokie warstwy obywateli państwa, na wieś szczególnie. **Analfabetyzm ludności wiejskiej**, zwłaszcza na terenach b. Kongresówki i województw północno-wschodnich, stanowi tę najpilniejszą potrzebę, której załatwienie winno leżeć w intencjach kierowników państwa i winno być objęte nową ustawą o ustroju szkolnictwa.

Jak tej potrzebie uczynić zadość?

Odpowiedź nasuwa się łatwo: — **każdej wsi, o odpowiedniej liczbie dzieci, dać szkołę.** Jest to jedynie słuszny punkt wyjścia, jedynie racjonalne i celowe założenie dla wszelkiej akcji nad podniesieniem oświatowego poziomu ludności wiejskiej. Tylko przez rozszerzenie sieci szkolnej, przez potworzenie placówek oświatowych w poszczególnych wioskach, można iść do zwalczenia analfabetyzmu... Rzecz jasna, że z tego założenia konsekwetnie wynika postulat organizowania szkół powszechnych nie jednolicie na podstawie najwyższej stopy organizacyjnej, ale rozmaicie, w zależności od warunków miejscowych. Gdzie wieś większa i liczba dzieci znaczniejsza, można i należy tworzyć szkołę na szerszej stopie organizacyjnej (aż do 7 klas z 7 nauczycielami); gdzie zaś wieś mała i liczba dzieci niewielka, należy poprzestać na węższej stopie organizacyjnej, a dążyć do tego celu jedynie, by wszystkie dzieci z danej wsi mogły zdobyć możliwy w tych warunkach stopień wykształcenia.

W tym duchu działały władze szkolne b. Galicji, kiedy przed 20 mniejwięcej laty zabierały się do upowszechnienia oświaty przez szkołę. Nie mamy zamiaru wypowiadać w tej chwili sądu o całokształcie działalności tych władz, w szczególności lwowskiej Rady szkolnej krajowej; podkreślić jedynie chcemy zdrową tendencję zasadniczą jej postępowania i pomyślne rezultaty, które osiągnęła. Jeszcze bowiem tuż przed wojną mieliśmy w b. Galicji stan taki, że wieś bez szkoły należała do rzadkości. Jeśli dziś analfabetyzm wsi galicyjskiej znacznie się zmniejszył w porównaniu ze stanem z przed lat 20, — jeśli się utrzymuje w pokoleniach tylko ludzi najstarszych, młodsze zaś wykazują go w bardzo małym procencie, było to owocem roztropnej polityki szkolnej b. galicyjskich władz szkolnych.

Znaczna część naszego państwa (b. zabór rosyjski) znajduje się dziś w tymsamym mniejwięcej stanie oświatowym, co b. Galicja z początkiem wieku XX. Należy zatem za naczelną zasadę naszej polityki szkolnej przyjąć na lata najbliższe zasadę: **tworzyć szkoły, choćby na wąskiej stopie organizacyjnej, ale w każdej wsi.**

Przeciw tej, zdaje się uzasadnionej i racjonalnej, tendencji, idzie tendencja druga. Idzie przeciw niej wyraźnie, choć może nawet nieświadomie... Jest nią **tendencja do postawienia szkoły powszechnej odrazu na najwyższym poziomie,** — tendencja wyrażająca się w żądaniu siedmioletniej szkoły powszechnej, jako normalnej formy organizacyjnej. Tendencja to niewątpliwie szlachetna i wcale nie zasługująca na to potępienie, jakie ją spotyka w pewnych kołach. Ale — nie odpowiadająca obecnym koniecznościom Polski. Bo z chwilą przyjęcia postulatu 7-klasowej szkoły powszechnej za podstawę organizacji szkolnictwa powszechnego, będziemy musieli zrzec się myśli o rozszerzeniu sieci szkolnej na wszystkie wsi.

Porobione w tym względzie próby w szeregu powiatów Małopolski zachodniej ilustrują dosadnie nasze twierdzenie... Zakładając 7-klasową szkołę powszechną zwijano małe (1 i 2-klasowe) szkółki; miało to ten skutek, że dzieci mniejszych wiosek były zmuszone przebywać codziennie parokilometrową drogę do szkoły. Jeśli się wie, jak trudno zebrać dzieci szkolne na naukę w porze robót polnych, lub podczas niepogody w zimie, nawet, gdy szkoła jest na miejscu, nietrudno zrozumieć, dlaczego spadła frekwencja dzieci w nowych szkołach 7-klasowych, powstałych przez zwinięcie lokalnych szkółek wiejskich. Przed rokiem przeszło otrzymał nasz dziennik mnóstwo tego rodzaju zażaleń z kół nauczycielstwa. A dla całości obrazu dobrzeby było, gdyby nasze władze szkolne zechciały ogłosić w tej sprawie statystykę, którą zresztą dość skrupulatnie prowadzą. Rzuciłaby ona niewątpliwie światło na dotychczasowe rezultaty przeprowadzanej szablonowo reformy szkolnej...

Po tem zarysowaniu obecnego stanu sprawy szkolnictwa powszechnego czas na pytanie, jak ją p. min. Dobrucki chce załatwić w swym projekcie! Odpowiada nam na nie art. 3 projektu:

„Podstawę programową i organizacyjną ustroju szkolnictwa stanowi siedmioletnia szkoła powszechna **najwyższego stopnia organizacyjnego**“.

Zwrócić chcemy uwagę na podkreślone wyżej wyrażenia. Znaczą one, że **zasadniczą komórką naszego szkolnictwa powszechnego ma być szkoła z 7 klasami i 7 nauczycielami i oczywiście odpowiednio postawionym programem naukowym;** tak przynajmniej rozumie się określenie: „najwyższy stopień organizacyjny“ 7-klasowej szkoły powszechnej.

W świetle wyżej skreślonych uwag staje się jasnem, że piękny niewątpliwie i szlachetny w swej istocie projekt nie jest środkiem odpowiednim do rozszerzenia oświaty na najszersze warstwy ludności, do zwalczania analfabetyzmu. Szkoły bowiem o „najwyższym stopniu organizacyjnym“ nie będą mogły powstać w każdej wsi, a dzieci małych wiosek będą musiały przebywać długą drogę do szkoły, co oczywiście zmniejszy frekwencję.

W. Z.

Przeciw częstym zmianom podręczników szkolnych.

„Związek niższych pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Krakowie“ **zawiadamia** nas, że na zebraniu w d. 14 bm. **uchwalono wysłać deputację członków do Kuratorjum krakowskiego w sprawie częstej, corocznej nieraz, zmiany podręczników szkolnych. Zmiany te narażają rodziców na wielkie wydatki, a idą po linji interesów** jedynie **antykwarzy i księgarń.** W końcu zaproponowano, by konieczne zmiany w podręcznikach przeprowadzano przez wydawanie osobnych, tanich, **„dodatków“ do istniejących** podręczników.

W tej sprawie należy zauważyć, że projekt pocztowców (osobne dodatki do podręczników) nie ma szans realizacji. Zmiany podręczników polegają nie na tem, że się uważa za wskazane uzupełnić nowemi wiadomościami obowiązujący podręcznik, ale na tem, że się go uważa za nieodpowiedni i cały podręcznik się usuwa ze szkoły.

Akcja jednak krakowskich pocztowców jest dowodem, jak bardzo dotkliwie odczuwają rodzice eksperymenty z podręcznikami szkolnemi. **Winne też skłonić władze szkolne do ustabilizowania wreszcie podręczników.**

Wrażenia z Włoch.

Pożywienie Włochów. — Posucha i jej tego-roczne skutki. — Odbierający chęć do picia wina, sposób jego wyrabiania. — Święto pieśni ludowej.

(II.) Pożywienie Włochów jest bardzo higjeniczne i pojedyncze. Rano piją oni kawę czarną, zaprawioną żółtkiem. Wogóle zaś wypijają wiele jaj świeżych; stąd hodowla kur jest tu bardzo rozpowszechniona. Herbatę pozostawiają Anglikom. Lud zadowala się kawałkiem chleba z cebulą lub czosnkiem. Makaron, którego mają przeszło 60 odmian, z sosem pomidorowym i parmezanem, to główna Włochów potrawa. Nadto często podaje się zupę t. zw. minestrę, na którą składają się najrozmaitsze jarzyny, między temi i nasz mlecz. Wszystko maści się oliwą, świeżą zawsze, bo się ją trzyma w miejscu chłodnem w wielkich krużach, które się nakrywa lekko organtyną, aby powietrze miało do niej dostęp. Oliwa do nas sprowadzona prędko starzeje się i traci miły zapach, bo się ją trzyma w naczyniach szczelnie zamkniętych. Słoniny i tłuszczów zwierzęcych używa się mało, a masło należy do zbytków; zastępują je różne marmelady, smaczne i zdrowe. Mnóstwo też zjadają chleba. Między jarzynami pierwsze miejsce zajmują pomidory. Zwykle je wiążą, jak u nas cebulę, i suszą na zapas całoroczny. Dalej idzie sałata, kalafjory, karczochy, bób, groch, ogórki, kapusta, której nie kiszą, bo ją sadząc dwa razy w roku, zawsze mają świeżą w polu, następnie ulubione peperony (papryka), które krają i smażą na oliwie i posypują parmezanem i wiele jeszcze innych jarzyn, u nas nawet z nazwiska nieznanych.

Wyłącznym napojem narodowym jest wino, wytrawne, lekkie, naturalne, którego u robotnika nie braknie przy obiedzie i kolacji. Nawet w polu przy robocie popijają wino. Ziemniaków, któremi się człowiek tylko opycha, a mało z nich ma pożytku, mniej używają, zjadają tylko młode; zapasów na zimę nie robią. I legumin, zwłaszcza słodkich i ciasteczek mało wypiekają, bo cukier jest tu bardzo drogi (1 kg. kosztuje dziś 8 lirów), co im zresztą tylko na zdrowie wychodzi, bo wszelkie mączne potrawy tylko żołądek zamulają...

Tegoroczne lato było, zwłaszcza dla południowych Włoch, a przedewszystkiem dla wysp, bardzo niepomyślne z powodu zupełnego braku opadów atmosferycznych. Ostatni raz spadł deszcz na wyspie Istji z końcem maja, a następny, o który lud ciągle błagał „Króla Boga Abrahama“ po kościołach, dopiero 9 września! Były wichry i burze na lądzie stałym i na morzu, ale bez deszczu. Trawy wyschły i spaliły się w słońcu. Silniejsza roślinność, jak wino, figi, mimozy, cytryny, pomarańcze utrzymały się przy życiu dzięki obfitej rosie, chociaż i one ucierpiały znacznie od długiej posuchy. W winnicach często przekopywano ziemię, aby tej szlachetnej roślinie choć z powietrza dostarczyć więcej pożywienia. A trzeba jeszcze i to wiedzieć, że na wyspie Istji jest ziemia wulkaniczna i że już na niewielkiej głębokości jest znaczne ciepło... Na plaży leczą się ludzie na reumatyzm w ten sposób, że wykopują w piasku rowy i do nich wkładają nogi lub całe ciało zagrzebują w piasku. Wskutek tej posuchy brak zupełny wody w cysternach, a po części i w studniach artezyjskich, dał się ludziom ogromnie we znaki; do gotowania i do prania bielizny można tu używać tylko wody deszczowej, którą się gromadzi w głębokich cysternach, znajdujących się w każdym domu, inna z powodu swych mineralnych **składników** nie nadaje się. Z tego powodu i winogrona nie wyrosły, jak zwykle, chociaż zyskały na cukrze i dojrzały o miesiąc wcześniej. Po inne lata rozpoczynał się zbiór winogron dopiero 15 października, a w tym roku zaczęto je zbierać i tłoczyć już z początkiem września. A jak się to robi, w krótkości opowiem.

Opowiadają, że jakiś wielki amator cygar, gdy zobaczył, jak się je wyrabia w fabryce, przestał je palić z obrzydzenia. Takie obrzydzenie i wstręt do wina może powstać u niejednego, kto raz był przy jego tłoczeniu.

Grona winne zrywa się z winnej macicy, wrzuca się je do szaflików i zanosi do domu. Tu, na parterze, w rogu jest wielki rezerwoar okrągły, dosyć obszerny i wysoki, z cementu zbudowany, do którego wysypuje się grona z szaflików. Gdy ten rezerwoar już się wypełni, wchodzi do niego po drabince kilku mężczyzn, których w razie potrzeby i kobiety zastępują, i tłoczą nogami winogrona, przewracając je często, jak zboże, gdy się je młóci, widłami żelaznemi i łopatami. Następnie przez otwór, który jest przy dnie tego rezerwoaru, wypuszcza się ciecz winną do drugiego rezerwoaru cementowego, już pod podłogą umieszczonego, przez koszyczek pleciony, w którym zatrzymują się łupiny i gałązki z wyciśniętego wina. To ugniatanie odbywa się tak długo, dopóki się nie wyciśnie z jagód wszystkiego soku i dopóki pozostałe łupiny nie będą zupełnie suche. Potem rezerwoar się wypróżnia i znów się go wypełnia nową dawką winogron, które się ugniata. I tak postępuje się, dopóki się nie wygniecie soku z całego zapasu zebranych winogron. A gdy się ta ciecz brudna i mętna i dość gęsta ustoi w rezerwoarze dolnym, przelewa się ją do wielkiej kadzi, w której pozostaje pięć do sześciu miesięcy. Po odbytej fermentacji klaruje się i zamienia się w czyste wino. Ma ono zwykle 12% alkoholu, a gdy grona dobrze dojrzeją, jak tego roku, może zawierać i 14%.

To jest prymitywny sposób wyrabiania wina. Właściciele większych winnic posługują się już prasami. W niektórych prowincjach winobranie rozpoczyna się z wielką uroczystością, której towarzyszą śpiew, muzyka i tańce. Na wyspie Istji uprawa wina jest bardzo prymitywna i bardzo zaniedbana. Miejsca na winnicę nigdy się nie zmienia, co się normalnie dziać powinno po każdym siódmym roku, a gdy który krzew uschnie, sadzi się na jego miejsce nowy. Ziemi się nigdy nie poprawia nawozami, tylko się ją przekopuje głęboko kilka razy w roku. I wreszcie, chociaż gatunki wina są marne, nikt się nie stara zastąpić ich nowemi, lepszemi.

Dnia 7 września odbyło się doroczne **święto pieśni ludowej**, tak zwane **Piedigrotta**, które się powtarza corocznie od czasu Bourbonów. Jets to obchód ludowy, urządzany z wielką pompą, pochodami, iluminacją i ogniami sztucznemi, obchód historyczny, w którym bierze udział cały Neapol, a podczas którego ludzie życzą sobie i tłoczą się, śpiewają, grają i piją. Po skończonym obchodzie rozdziela się nagrody autorom najpiękniejszych nowych pieśni (kanzony), na których wydaniu księgarze-nakładcy robią dobre interesy.

St. B.

Słaba większość rządowa w Irlandji.

Wyniki wyborów do parlamentu.

Wybory do parlamentu Wolnego Państwa Irlandzkiego odbyły się dość spokojnie, ale nie przyniosły wyraźnego rozstrzygnięcia. Premjer Cosgrave, który rozwiązał poprzedni parlament spodziewając się, że nowe wybory dadzą mu wyraźną większość, zawiódł się. Rząd, który w rozwiązanym parlamencie przy głosowaniu nad votum nieufności uratowany został głosem przewodniczącego, teraz będzie rozporządzał większością głosów, ale bardzo niewielką. Koalicja rządowa zdobyła 79 mandatów, opozycja 73. Rządzić na podstawie 6 głosów większości będzie niełatwo tembardziej, że główne stronnictwo opozycyjne, republikanie de Valery, nie zostało osłabione, lecz powiększyło swój stan posiadania. Klęskę poniosły dwa sprzymierzone z republikanami stronnictwa, mianowicie partja pracy i konserwatywna Liga Narodowa, natomiast partja de Valery zdobyła aż 57 mandatów.

Podobne przesunięcia dokonały się w łonie koalicji rządowej. Partja rządowa p. Cosgrave zdobyła 61 mandatów, niezależni 12, farmerzy 6. A więc, jak z tego widać, wybory z dnia 15 września osłabiły małe partje, natomiast wielkie obozy polityczne wyszły z walki wzmocnione. Przy następnych wyborach walka rozegra się również między temi dwoma partjami: rządową premjera Cosgrave i republikańską de Valery.

Większość rządowa jest tak słaba, że można powątpiewać, czy Irlandja życzy sobie dalszych rządów gabinetu p. Cosgrave. Wprawdzie wszyscy ministrowie zostali wybrani, ale wybory w Irlandji nie są proporcjonalne i niewiadomo, czy suma głosów oddanych na partje opozycyjne nie jest większą od sumy głosów, które padły na listy rządowe.

Zlot Stowarzyszeń Polsko-katolickiej Młodzieży w Siedlcach.

W dniu 11 b. m. odbył się w Siedlcach doroczny Zlot polsko-katolickich Stowarzyszeń, rozsianych po całej diecezji Podlaskiej. Miły i imponujący był widok barwnego szeregu młodzieży, podążającej ulicami miasta z ks. Ławickim, sekretarzem generalnym, na czele, do katedry, gdzie uroczyste nabożeństwo celebrował ks. prałat Pacewski. W czasie Mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. sekretarz generalny. Po skończonem nabożeństwie odśpiewała młodzież, przy dźwiękach orkiestry, hymn: „Boże, coś Polskę“, poczem zwartym szeregiem udała się na boisko, gdzie Stowarzyszenie Męskiej Młodzieży z Zelechowa popisywało się ćwiczeniami z zakresu gimnastyki wojskowej. W przemarszu przez ulice miasta zatrzymał się pochód przed pomnikiem Kościuszki, gdzie w gorących słowach przemówił do zebranej młodzieży i tłumów publiczności ks. sekretarz generalny, sławiąc bohaterów naszych, a szczególnie tych cichych i nieznanych bojowników, poległych w obronie Wiary i Ojczyzny, którzy śmiercią swą okupili nam wolność. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego złożono przed pomnikiem wieniec. Popołudniu odbyła się w Letnim Teatrze uroczysta akademja zlotowa. Zagaił ją ks. sekretarz generalny Ławicki. W imieniu duchowieństwa witał Zlot ks. kans. Piotrowski, w imieniu Rady Związkowej p. I. Rudnicka, prezeska Rady Związkowej żeńskiej, w imieniu Sokoła p. Komendant Domański, w imieniu „Dziennika Podlaskiego“ red. Zembrzuski i inni. Komendant Związku p. Nowakowski wygłosił referat n. t. „Młodzież a przyszłość narodu“, poczem odbyły się wspólne śpiewy i produkcje młodzieży: deklamacje, monologi i śpiewy solowe. Drugi z rzędu referat wygłosił ks. dr. Mroczek ze Skórca. W przemówieniu swem prelegent kładł szczególnie nacisk na to, by młodzież wyrabiała się na dobrych Polaków i Polki, na wiernych Kościołowi katolików i katoliczki. Nastąpił dalszy ciąg produkcyj młodzieży. Po odśpiewaniu „Roty“ zabrał głos ks. kan. Kobyliński i w serdecznych słowach przemówił na zakończenie Zlotu, zachęcając młodzież do pracy organizacyjnej i do wyrabiania w sobie silnego charakteru.

Aforyzmy.

Gdzie zawodzi najzasobniejsza „apteka“... filozofji pomagają przeważnie wzgardzone „ziółka“... chłopskiego rozumu.

Spełnienie najśmielszych nadziei przecież czyni człowieka uboższym o najwartościowszą rzecz: o samą... nadzieję.

Przyzwoitość nakazuje nawet prawdzie nagiej przywdziać przynajmniej szatę poezji.

Stale „kwitnąca“ tylko indywidualność nie może być... owocną. Henryk Gralski.

Na ziemiach Rzpltej.

Prawo publiczności dla nowych szkół.

W roku bież. wzrosła znacznie liczba szkół średnich na terenie Polski, którym przyznano prawa gimnazjów państwowych. Zwłaszcza — szczegół niepokojący — wzrosła liczba szkół niepolskich z prawem publiczności.

Ogółem nadano prawa gmin. państw. 413 szkołom prywatnym i społecznym, w tem pełne prawa 115 szkołom, niepełne prawa 140, niepełne prawa z zastrzeżeniem 149 szkołom. — Z ogólnej liczby szkół nadano prawa około 72 **szkołom żydowskim, w tem 1 z hebrajskim językiem wykładowym; 13 szkołom ruskim, 5 szkołom niemieckim, 4 szkołom rosyjskim, 1 szkole białorusko-rosyjskiej i 1 szkole litewskiej.**

Polonja z Westfalji w ojczyźnie.

Do Polski przybyła pielgrzymka 540 Polaków z Westfalji, udająca się na Jasną Górę. Wycieczka była przywitana serdecznie przez władze. W Poznaniu udzielił pielgrzymom pasterskiego błogosławieństwa w imieniu prymasa ks. bisk. Radoński, poczem wycieczka odjechała do Częstochowy, aby złożyć hołd patronce Polski.

——oo——

ZMIANY W STAROSTWIE NOWOTARSKIEM. Doniesienia niektórych pism krakowskich, że żadne zmiany w starostwie nowotarskiem nie nastąpią, okazują się nieprawdziwe. Zastępca starosty dr. Pawik otrzymał już przeniesienie do Myślenic. — W najbliższych już dniach ma nastąpić również przeniesienie starosty Strzelbickiego.

FREKWENCJA W KRYNICY ZWIĘKSZA SIĘ O TYSIĄCE. Biuro meldunkowe Komisji Zdrojowej w Krynicy wykazuje około 27.000 osób przybyłych na kurację do Krynicy w ciągu ostatniego półrocza. W porównaniu z tym samym okresem czasu w roku ub. stanowi to wzrost frekwencji o przeszło 5000 osób.

SIEĆ POCZTOWA W ZAKOPANEM ROŚNIE. Z dniem 20 października br. zostanie uruchomiony w Zakopanem trzeci urząd pocztowy, na Bystrem, który obejmie Bystre, Kuźnice, Olczę, Pardołówkę i przyległe przysiółki. Urząd ten będzie podlegał bezpośrednio Dyr. Poczt w Krakowie.

SZMUGIEL TYTONIU ZAGRANICZNEGO. W ostatnich czasach znowu zauważono wzmożenie się szmuglu tytoniu z zagranicy. Tytoń ten przedostaje się do Polski z Holandji drogą morską na Gdynię oraz z Litwy i Łotwy przez Wilno. Tytoń szmuglowany z Litwy pochodzi z fabryki Szereszewskiego, który po wprowadzeniu w Polsce monopolu otworzył dużą fabrykę około Kowna i w Rydze, jak również dawniejszy rosyjski fabrykant Mesaksudi. Niepożądane to zjawisko wywołało konieczność rozciągnięcia większej kontroli nad granicami.

POTWORNY MORD WE LWOWIE. Onegdaj miał miejsce we Lwowie tragiczny wypadek potwornego ojcobójstwa. Oto córka podmajstrzego murarskiego, niejakiego Witolda Bębna po gwałtownej awanturze z ojcem strzeliła doń dwukrotnie raniąc go ciężko w piers. Kiedy jednak zauważyła, że strzały nie były śmiertelne, dobiła go 5-cioma uderzeniami siekiery. Po dokonanej zbrodni oddała się w ręce policji i zeznała, że ojciec jej był pijakiem i awanturnikiem i katował dzieci.

Z całego świata.

Zamachowcy macedońscy wysadzają pociągi w powietrze

Według doniesień dzienników z Aten, **wykoleił się pociąg pospieszny Saloniki—Białogród w pobliżu granicy, najechawszy przytem na siedem bomb, które nieznani sprawcy położyli na szynach.** Liczby ofiar dotychczas nie stwierdzono. W pobliżu Salonik na terytorjum Grecji dokonano podobnego zamachu, jednakże maszynę piekielną, ułożoną na szynach, dostrzeżono przed czasem i zapobieżono zamachowi. Panuje ogólne przekonanie, że zamachy te są dziełem tak zwanego komitetu macedońskiego, złożonego z bułgarskich „komitadżi“.

W pobliżu Klissure na linji kolejowej Guvegueli—Skoplie nastąpił w nocy, w chwili przejścia pociągu pośpiesznego, wybuch maszyny piekielnej. Tender został oderwany, lokomotywa zrzucona z nasypu. Maszyniście udało się zatrzymać pociąg. Zamach przypisują macedońskiemu komitetowi rewolucyjnemu.

——o:o——

Gen. Baden-Powell kandydatem do nagrody pokojowej Nobla.

Harcerze państw skandynawskich wystąpili z propozycją udzielenia pokojowej nagrody Nobla w r. 1928 gen. Baden-Powellowi, twórcy ruchu harcerskiego. Inicjatywę tę popierają argumentem, iż założenia ideowe harcerstwa pokrywają się z intencjami twórcy nagrody pokojowej Nobla.

——oo——

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASY W KOLONJI odbędzie się w miesiącach od maja do października 1928 roku. Wystawa ta ma być pierwszem tego typu międzynarodowem przedsięwzięciem; składają się na nią trzy grupy zasadnicze: 1) grupa, oficjalnie reprezentująca prasę poszczególnych państw, 2) grupa prasy ideowej o działach religijnych, socjalnych, 3) grupa, obejmująca działy techniczne (graficzny, papierniczy etc.).

UWIERZYMY MU, JEŻELI SIEBIE ODMŁODZI. Prof. Woronow, znany ze swoich operacji nad odmłodzeniem rasy ludzkiej nosi się z zamiarem dokonania na sobie zabiegu operacyjnego. Wprawdzie nie ma on jeszcze 50 lat, jednak daje mu się we znaki skleroza. Operacji dokona jeden z asystentów Woronowa; w dodatni wynik operacji prof. Woronow nie wątpi. Zobaczymy.

REICHSWEHRA I ZATRUTE WĘDLINY. W mieście Osnabrück zachorowało po spożyciu zepsutej wędliny 80 osób. Wśród członków Reichswehry miejscowej również zdarzyło się 50 wypadków zatrucia. Jak się okazało, nastąpiło ono na skutek spożycia tego transportu wędlin, którym zatruło się wspomnianych 80 osób cywilnych.

ZNOWU LEWIN! Jak donoszą gazety, bankier amerykański Lewin, zniknął z Londynu i zjawił się w Paryżu z okazji uroczystości amerykańskiego legjonu. Tymczasem pilot angielski, Hincliffe szukał bezskutecznie swojego pasażera, z którym ma odbyć w tym sezonie lot do Indji.

ŚWIATŁO KULTURY W SIERRA LEONE. Przed paru dniami zniknął ostatni ślad niewolnictwa w nadmorskiej kolonji angielskiej w Afryce, Sierra Leone. Ćwierć miljona tamtejszych niewolników zostanie jutro obdarzonych wolnością.

KILKUSET CHIŃCZYKÓW NA DNIE PACYFIKU. Jak donoszą z Tsingtau, okręt „Gentoku Maru“, który płynął po wodach chińskich z 400 pasażerami chińskimi zatonął niedaleko Tsingtau. 129 pasżerów zostało wyratowanych przez przepływający amerykański krążownik. Dotychczas wydobyto z morza 159 trupów.

Ze Skawiny.

Zakończenie wizytacji biskupiej.

Zakończeniem wizytacji kanonicznej dekanatu skawińskiego przez ks. Biskupa Rospond'a był Jego trzechdniowy pobyt w Skawinie.

Parafja skawińska, jedna ze starszych w dekanacie, ma dwa kościoły, z których parafjalny został niedawno odrestaurowany staraniem energicznego obecnego proboszcza, ks. Rom. Stojanowskiego. Większość mieszkańców parafji stanowi ludność rolnicza i mieszczańska w samej Skawinie, choć w ostatnich latach wraz z powstaniem szeregu fabryk nowych ujawnił się wzrost elementu robotniczego. To zróżniczkowanie ludności stawia duchowieństwo przed trudnemi zadaniami. Że je spełnia dobrze, świadczy przebieg wizytacji Biskupiej.

Ks. Biskup Rospond przybył do Skawiny z Tyńca w dn. 18 bm. w otoczeniu banderji. Ludność zgromadziła się przy pięknym budynku Magistratu na rynku miejskim. Tutaj odbyło się powitanie ks. Biskupa, który następnie podążył do kościoła. Do późnej nocy trwało w tym dniu bierzmowanie wiernych.

Nazajutrz, 19 b. m., od wczesnego rana rzesze wiernych wypełniały kościół. Uroczystą sumę w obecności ks. Biskupa odprawił ks. Prałat Kulig. O godz. 6 wieczorem po Bierzmowaniu odbyło się w Magistracie uroczyste powitanie ks. Biskupa przez przedstawicieli miasta, urzędów miejscowych i stowarzyszeń społecznych. Powitalne przemówienia wygłosili: p. bur mistrz Ludwikowski i p. inż. Horn, w imieniu urzędników państwowych. W odpowiedzi podkreślił ks. Biskup rolę religji w życiu społecznem i publicznem i zachęcał zebranych do akcji katolickiej. W tymsamym dniu odwiedził ks. Biskup ochronkę i Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej.

W drugim dniu pobytu swego w Skawinie przeprowadził ks. Biskup katechizację szkolnej młodzieży miejscowej i udzielał Sakramentu Bierzmowania. Popołudniu wziął udział w zebraniu Stow. Matek chrześć., powitany przez p Gogojewiczową, i w zebraniu III. zakonu, powitany przez p. Styrylskiego.

W tymsamym również dniu wieczorem zgromadziło się licznie robotnicy w nowo wybudowanej sali parafjalnej. W ich imieniu powitał ks. Biskupa p. Wrona, podkreślając wierność robotników skawińskich dla ideałów katolickich. W serdecznych słowach odpowiedział mu ks. Biskup, zachęcając do wytrwania i obrony katolickich zasad, a dowiedziawszy się, że robotnicy fabryki cykorji rozpoczęli starania o ufundowanie sztandaru, przyrzekł osobiście go poświęcić.

W trzeci dzień, 20 bm., wziął Ks. Biskup udział w poranku, który miejscowe szkoły ku jego czci urządziły. Po południu, na zakończenie wizytacji, odbył ks. Biskup konferencję z księżmi dekanatu skawińskiego, na której przedstawił swoje uwagi i spostrzeżenia poczynione podczas wizytacji.

Pod wieczór nastąpił odjazd ks. Biskupa przy udziale tłumów ludności. Żegnany serdecznie i odprowadzony przez ludność aż do pięknej bramy zbudowanej przez p. burm. Ludwikowskiego przy własnym domu, odjechał ks. Biskup otoczony banderją do Krakowa zostawiając w Skawinie najpiękniejsze wspomnienia.

Szarada.

Gdy ją kryje strój piękny oraz pierwsza-druga myślisz, że czwarta-pierwsza, a to tylko sługa. Rano każda wygląda tak jak pierwsza-trzecia, przy świetle jak panienka, Stasia albo Miecia. Lecz choćby jak najlepsza była trzecia-czwarta, nie opuści całości, bo tak jest uparta. A całość choć rozrywka miła dla młodego, jednak starsi nie o niej nie mówią dobrego.

ZAGADKA STAROPOLSKA.

Jest dom jeden chwalebny,
wszemu światu potrzebny.
A dom ten często huczy,
choć gospodarz w nim milczy.
Ozłek bez konia przyjedzie,
gospodarza obwiedzie,
a obwiódłszy wywlecze,
dom przez kratę uciecze.

Za trafne rozwiązanie powyższej szarady i zagadki do dnia 2 października lw. Redakcja nasza przeznacza drogą losowania nagrody w postaci utworów powieściowych współczesnych polskich autorów.

Humor.

Biedaczek. — Co to? Słyszałem, że wychodzisz za Władka? — Tak. — A ja myślałam, że między wami był tylko taki sobie flircik? — I on, biedaczek, myślał to samo.

Dwóch się poszukuje. — Czy nie poszukuje się tu jaj kasjera? — Niestety dwóch! Jednego nowego, a oprócz tego starego!

W sądzie. Sędzia: — Dlaczego właściwie uderzyłeś pan skarżącego kijem? Oskarżony: — Bo miałem chrypkę. — Cóż za związek ma chrypa z kijem? — A właśnie, że ma; miałem chrypkę, nie mogłem tak krzyknąć na niego, jak on na mnie, więc zdzieliłem go kijem.

Polski Faust.

(Emil Zegadłowicz: „Faust Goethego“. Tragedji część pierwsza i druga. Nakład i druk Fr. Foltina w Wadowicach, 1927).

„Faust“ Goethego, jak dotąd, był polskiej publiczności teatralnej prawie zupełnie nieznany. Najbardziej powołanymi do dokonania tłumaczenia „Fausta“ byli u nas dwaj wielcy poeci, stojący na dwóch przeciwnych biegunach stulecia, ubiegającego od ukazania się oryginału, a to: A. Mickiewicz i J. Kasprowicz. Że Mickiewicz znał „Fausta“, na to dowodu dostarcza nam choćby forma „Dziadów“. Goethe to ośmielił Mickiewicza do skomponowania formy dramatu romantycznego według wzorów dawnych misterjów, jak również prawdopodobnie przykład Goethego zachęcił autora „Dziadów“ do rzucenia okiem poza mistyczną zasłonę, oddzielającą widzialny świat ludzi od niewidzialnego świata duchów. Wiemy, że pod wrażeniem oglądanego w czasie odwiedzin weimarskich przedstawienia „Fausta“, zabrał się Mickiewicz do tłumaczenia tego utworu, ale przełożone fragmenty (m. in. „Prolog w niebie“), o których Odyniec w swej korespondencji wspomina, zaginęły, a praca transpozytorska została zarzucona. Mickiewiczowi, posiadającemu rasowo odmienną organizację duchową, aniżeli Goethe, „Faust“ nie pod każdym względem odpowiadał. Widział w nim m. i. „zobojętnienie pierwiastku religijnego“ oraz ową, właściwą umysłowości niemieckiej skłonność do oderwanych spekulacyj filozoficznych, która szczególnie w części II swoim nadmiarem przytłacza artystyczne walory utworu.

Po Mickiewiczu jeden tylko J. Kasprowicz, świetny tłumacz „Fausta“ Marlowa mógł był godnie wywiązać się z zadania przyswojenia polskiej literaturze arcytworu niemieckiego poety. Niewiadomo jednak z jakich przyczyn Kasprowicz, który o ten temat tylokrotnie potrącał, tłumaczenia się nie podjął, zostawiając wolne pole do popisów drugim.

Przekład „Fausta“ nie jest rzeczą łatwą. Sama znajomość języka niemieckiego i ogólnych zasad wierszowania tu nie wystarcza. Dla wniknięcia w ducha utworu trzeba, aby tłumacza coś z danym utworem osobiście łączyło, by budził on w jego sercu żywy oddźwięk, by mu był swą treścią, czy formą bliski, że tak powiemy „swój“.

„Faust“ bowiem jako poemat jest syntezą twórczości Gothego, dojrzałem dziełem całego życia poety-myśliciela, oraz śmiałą próbą rozwiązania podstawowej zagadki bytu człowieka, przedzierającego się przez piekło namiętności, przez czyściec doświadczeń i pokutę ku niebu dusznego wyzwolenia. Jako dramat zaś w swym liryźmie, w swej swobodnej, wielokształtnej, obrazowej budowie, w swym irracjonaliźmie, sprzęgającym akcją świat ludzi ze światem duchów, jest pra-wzorem dramatu romantycznego do tradycji dawnych misterjów po renowację formy sięgającym.

Otóż w mniej lub więcej przypadkowem zetknięciu się z „Faustem“ przeważnej części jego tłumaczów widzimy walną przyczynę niepowodzenia ich zamierzeń. Chcąc dobrze przełożyć „Fausta“, trzeba go wpierw przeżyć, wchłonąć w siebie, trzeba w jego formie znaleźć zarys własnych konstrukcyj. Samo przez się zaś jest zrozumiałe, że na podobne twórcze ustosunkowanie się do dzieła poety, może się zdobyć tylko poeta. Tymczasem charakterystycznym zbiegiem okoliczności pośród polskich tłumaczów „Fausta“ w pełnem tego słowa znaczeniu nie było. Cóż więc dziwnego, że i wśród dokonanych przez nich przekładów, jedne mniej, drugie bardziej wiernie odtwarzały słowną treść oryginału (np. Fr. Jezierskiego lub L. Wachholza), niektóre zawierały nawet wcale piękne ustępy (np. Wł. Kościelskiego), ale i najpoprawniejsze z nich były martwe i zimne.

Wreszcie znalazł się Emil Zegadłowicz, pierwszy polski tłumacz „Fausta“, dla którego spotkanie się z tym utworem nie było przypadkiem, ale koniecznością. Zegadłowicz, twórca misterjów balladowych, dążący do znalezienia swoistej formy teatru polskiego, teatru religijnego, a to przez realizację przykazań paryskiej dramaturgji Mickiewicza, oraz przez sięgnięcie do tradycji dramatu romantycznego, wcześniej czy później z misterjum Gothego zetknąć się musiał. „Faust“ bowiem dla Zegadłowicza jest prawzorem polskiego dramatu romantycznego, stąd mu też w tej odbudowie specjalne przypisuje znaczenie:

„Faust“ Goethego ma wszystkie dane, aby stać się punktem wyjścia dla znalezienia formy teatru polskiego. Teatr polski bowiem powinien iść po linji uświęcenia, misteryjności, (z korespondencji E. Z.). Ślady zetknięcia się z „Faustem“, jako ze wzorem, z którego Zegadłowicz pragnie wywieść zrąb nowoczesnego dramatu misteryjnego, łatwo są w twórczości (dramatycznej) autora „Lampki oliwnej“ dostrzegalne. Obserwujemy je m. in. w formie misterjum balladowego p. t. „Nawiedzeni“ (np. Frolog w teatrze), oraz jeszcze wybitniej w świeżo napisanej (niegranej i nieogłoszonej dotąd) sztuce p. t. „Wigilja“, w której wpływ „Fausta“ unaocznił się nie tylko w pewnych formalnych cechach dramatu misterjowego, lecz także w koncepcji ideowej oraz licznych, świadomych do utworu Goethego nawiązanych. Zegadłowicz na „Fauście“ się uczył, zżył się z nim, nosił go w sobie przetłumaczonego lata całe, zanim to tłumaczenie przelał na papier. Dlatego też praca „przepisania“ gotowego już w pamięci przekładu mogła pójść tak szybko, że aż śmieszne restrykcje ze strony zbyt skrupulatnych arystarchów wywołała. O zadaniu swem, jako tłumacza, tak się sam Zegadłowicz wyraża:

„Mojem najgorętszem życzeniem było uczynić z „Fausta“ bliską Polakowi tragedję. Dlatego nie o filologiczną wierność zabiegałem, ale o wierność ideową, przyswajałem językowi naszemu ducha, nie słowa. Głęboko jestem przekonany, że **jeżeli „Faust“ ma trafić do umysłu i serca Polaka, musi stać się polski.** A przecież szło mi o to, aby trafił i w polskim teatrze na stałe zamieszkał“.

Zegadłowicz postanowił pójść pod tym względem za przykładem Słowackiego („Książę Niezłomny“), Wyspiańskiego („Cyd“), Kasprowicza i innych tym podobnych mistrzów poetyckiej transpozycji, którzy z przekładu czynili nowe, pełnowartościowe dzieło. Istotnie dał tłumaczenie, jeżeli nie bezwzględnie, we wszelkich szczegółach doskonałe, to w każdym razie ze wszystkich polskich najlepsze, prawdziwie poetyckie, swobodne i żywe. Oczywiście „spolszczenia“ Fausta nie należy brać dosłownie. „Faust“ był, jest i pozostanie wytworem niemieckiego ducha. Można go tylko uczynić zrozumialszym i bliższym czytelnikowi polskiemu przedewszystkiem przez równoważne oddanie jego wewnętrznej atmosfery, dalej przez lokalne zabarwienie, „spolszczenie“ charakterystycznych zwrotów i wyrażeń. Tak też czyni Zegadłowicz: u niego Blocksberg przemienia się na Łysogórę, zapadła prowincjonalna mieścina Rippach na Pipidówkę, pan Hans na Filipa z Konopi, djabły niemieckie na polskiego Rokitę, Kusego i t. d. i t. d., nie mówiąc już o tysiącu pospolitszych słów w rodzaju: waszeć, chudopachołek, pasibrzuch, gaszek, żak i t. p. W rezultacie słownictwo Zegadłowicza posiadło rumieniec życia i świeżą krzepkość przy niepospolitem bogactwie form. Poznanie drukowanego tekstu przekładu (wydanego w niezwykle artystycznej szacie przez prowincjonalną drukarnię Fr. Foltina w Wadowicach) rzuca nieszczególne światło na nieprzebierającą w środkach, podjazdową walkę niektórych krytyków warszawskich (Boy, Lechoń), których wystąpienie, jeśli nie jako wprost tendencyjne, to w najlepszym razie jako lekkomyślne skwalifikowane być musi.

Zeszłoroczne przedstawienie „Fausta“ w Teatrze Narodowym w Warszawie zakończone zostało fiaskiem. Cóż dziwnego? W Warszawie przyzwyczajono się dla dogodzenia gestom przeciętnej publiczności robić ze wszystkiego operetkę. Operetkę zrobiono ze „Strasznych dzieci“ Rostworowskiego, z „Wesela“, dlaczegóżby z „Faustem“ miało być inaczej? Przekład „Fausta“, o niepospolitych walorach scenicznych czeka dopiero na godne siebie przedstawienie. Podobno teatr krakowski im. Słowackiego ma ważyć się na to niezwykłe przedsięwzięcie i dać pierwszą w Polsce sceniczną realizację obu części „Fausta“. Wierzymy, że przy rzetelnym wysiłku przedstawienie tego „największego, religijnego misterjum świata“ może się stać widowiskiem, pamiętnem w dziejach teatru polskiego.

Rajmund Bergel.

Wycieczki w szkole średniej.

(Z listów do „Głosu Narodu“).

Ze sfer szkolnych piszą nam:

Jak wiadomo, wycieczki stały się integralną częścią programów nauk w szkołach średnich. Programy te oraz rozporządzenia szkolne, z rosnącym naciskiem domagają się nawet wycieczek dalszych, kilkudniowych. Żądania te są oczywiście słuszne, wycieczki mają ogromne znaczenie krajoznawcze, wychowawcze i cieszyć się tylko można z tego, że stają się ostatnio w szkołach urządzeniem prawie obowiązującem.

Mając jednak na względzie dobro młodzieży wynikające z wycieczek, o jednem się zapomina. Mianowicie nauczyciel prowadzący taką pożyteczną wycieczkę, często w czasie feryj wakacyjnych, poświęca czas i trud znacznie ponad obowiązkową normę; bierze też na swe barki wzmożoną odpowiedzialność, trwającą nieprzerwanie dniem i nocą od wyjazdu do powrotu; wreszcie ponosi nadprogramowe w swym budżecie wydatki na kolej, na utrzymanie poza domem z natury rzeczy droższe, noclegowanie, zniszczenie ubrania. Słowem, prócz ofiary z czasu, nerwów i zdrowia, wymaga się od niego ofiary w postaci gotówki. Za to wszystko wolno mu po wycieczce „upraszać“ o remunerację, wynagrodzenie, traktowane jako akt łaski, w najlepszym razie będące zwrotem ledwie części rzeczywistego wydatku, czasem odmawiane, a nigdy nie kompensujące poniesionego trudu i odpowiedzialności za całość, duchowe i fizyczno zdrowie powierzonej jego pieczy młodzieży — rzecz rażąca, zwłaszcza ze względu na liche uposażenie nauczycieli szkoły średniej, a bezprzykładne w innych kategorjach pracowników, gdzie każdy wyjazd i każda czynność zamiejscowa są wynagradzane odpowiedniemi djetami. Stan powyższy muszą oczywiście nauczyciele uważać za krzywdzącą i rażącą eksploatację ich sił i nędznych zasobów matejalnych. — Stan ten jest również niezawodnie przeszkodą dla pomyślnego rozwoju wycieczkowania szkolnego, na czem znowu cierpi młodzież. B.

Wiadomości sportowe.

Najważniejszy dzień P. Ligi P. N.

MATCH I. F. C.—WISŁA.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: Polonja—Toruński K. S. w Warszawie, Warszawianka—Ruch w Warszawie, Ł. K. S.—Pogoń w Łodzi, Warta—Turyści w Poznaniu, Czarni—Legja we Lwowie, Jutrzenka—Hasmonea w Krakowie, I. F. C.—Wisła w Katowicach. Do najciekawszych spotkań należeć będzie mecz Wisła—I. F. C. Katowice, który decydować będzie o pierwszem miejscu w tabeli mistrzowskiej. Wynik meczu trudny do przewidzenia, oczywiście I. F. C. grając na własnem boisku i przy swojej publiczności ma więcej szans na zwycięzcę.

Ogromne zainteresowanie jakie wzbudził ten match w Krakowie spowodowało, iż zarząd Wisły zorganizował zbiorową wycieczkę. Ilość zgłoszeń jest dotąd tak wielka, iż przewiduje się już dzisiaj zamówienie specjalnego pociągu. Podobne wycieczki organizują się w Sosnowcu, Będzinie, Bielsku, Tarnowie, Król. Hucie i t. d. Nasze pismo wysyła specjalnego sprawozdawcę.

—00—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Polski Związek Narciarski, do którego obecnie należy 26 towarzystw, w najbliższych dniach przystępuje do utworzenia ośrodka przedolimpijskiego w Zakopanem dla kandydatów na igrzyska zimowe w St. Moritz.

„Wyścigi kolarskie o Naramiennik m. Krakowa“ z rozgrywkami kwalifikacyjnemi do Olimpjady z udziałem najlepszych jeźdźców wszystkich klubów Okręgu krakowskiego, odbędą się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 2.45 popołudniu, na torze kolarskim K. S. „Cracovia“ u wylotu ul. Wolskiej.

Zarząd Państwowej Ligi Piłki Nożnej w Warszawie wylosował następujące spotkania mistrzów lig okręgowych: w jednej grupie **gra Kraków ze Lwowem**; w drugiej Górny Śląsk z Łodzią. Mistrzowie tych grup grają ze sobą, a zwycięzca wchodzi automatycznie do Ligi Państwowej. W niedzielę dnia 25 bm. gra Podgórze we Lwowie z 6. pułk. lotniczym.

Kalendarz Wawelu.

LUTY.

2 lutego 1676. Koronacja Jana III i Marji Kazimiery.
3 lutego 1772. Zajęcie zamku przez konfederatów barskich pod wodzą Choisi'ego.
4 lutego 1633. Pogrzeb Zygmunta III i królowej Konstancji.
6 lutego 1595. Otwarcie sejmu przez Zygmunta III. — 1633. Koronacja Władysława IV.
8 lutego 1512. Koronacja Barbary Zapolji, pierwszej żony Zygmunta Starego.
9 lutego 1552. Powrót na zamek wygnanej królowej węgierskiej Izabelli, według przepowiedni Stańczyka.
10 lutego 1454. Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austrjaczką i koronacja jej.
12 lutego 1424. Koronacja Zofji księżny Olszańskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły.
14 lutego 1386. Chrzest Władysława Jagiełły.
15 lutego 1540. W czasie sejmu na zamku poseł papieża Pawła III wręcza Zygmuntowi Augustowi w katedrze poświęconą czapkę i miecz. — 1574. Pogrzeb Zygmunta Augusta. — 1773. Austrjacy zajęli nieprawnie Kraków, chcąc go wcielić do nowo tworzonej prowincji swego państwa.
18 lutego 1574. Świetny wjazd Henryka Walezego, na który Kochanowski układał napisy na bramy triumfalne.
19 lutego 1425. Chrzest Władysława Warneńczyka w katedrze.
20 lutego 1530. Koronacja dziesięcioletniego Zygmunta Augusta.
21 lutego 1574. Koronacja Henryka Walezego. — 1704. Rada krakowska Augusta II.
24 lutego 1574. Zabicie Andrzeja Wapowskiego przez Samuela Zborowskiego wskutek nieporozumień na turnieju zamkowym.
25 lutego 1403. Koronacja Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły.

Konkurs dramatyczny teatru im. Słowackiego.

Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych rozpisany zostanie przez Teatr im. Słowackiego konkurs na sztukę dramatyczną z wysokiemi, jak na polskie stosunki literackie, nagrodami. Warunki konkursu, ściśle sprecyzowane, ogłoszone być mają w dniach najbliższych.

Zważywszy ubóstwo naszej produkcji dramatycznej, należy przyjąć inicjatywę teatru krakowskiego z żywem zainteresowaniem. Spodziewać się można, że ten rodzaj premjowania produkcji artystycznej okaże się bardziej celowym i skuteczniejszym aniżeli uwieńczenie nagrodami literackiemi utworów już ogłoszonych drukiem.

Co słychać w Krakowie?

Zjazd słowiańskich Towarzystw turystycznych.

W sali Twa Tatrzańskiego przy ul. Potockiego 4 rozpoczęły się wczoraj obrady Zjazdu Rady assossiacji słowiańskich towarzystw turystycznych. W obradach biorą udział: E. Hruby, V. Pauliny, W. Jenicek i A. Marek imieniem Klubu Ceskoslovenskych Turistu w Pradze, p. Ciżek imieniem Ceskosłovenskich Turistu w Wiedniu, p. Stanoje Nadikowic, wiceprezydent skupsztyny, Pasaric, Hrovatin, dr. Oblak, Stojadinowic i prof. Stajić. Imieniem bułgarskich turystów z Sofji prof. Rajew, prof. Antonow i M. Galczez, imieniem zaś Polskiego Związku Turystycznego prezes Towarzystwa inż. Czerwiński, dr. Goetel, dr. E. Stolfa i mjr. Romaniszyn.

Zjazd otworzył przemówieniem inż. Czerwiński, poczem przemawiali: okręgowy dyr. robót publ. inż. Dudek im. rządu i województwa i wiceprezyd. m. Dr Wielgus. Po przemówieniach rozpoczęły się obrady zjazdu. Przedmiotem konferencji jest rozwinięcie uchwał zeszłorocznych i rozszerzenie agend Związku. Dziś goście zwiedzą zabytki Krakowa oraz saliny wielickie, a jutro odjadą samochodami do Szczawnicy i Zakopanego, gdzie nastąpi zamknięcie zjazdu.

Związek towarzystw turystycznych powstał w roku 1925 i obejmuje najpoważniejsze słowiańskie organizacje turystyczne górskie Polski, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i Bułgarji. Organem Assossjacji jest Rada, składająca się z delegatów w liczbie trzech z każdego państwa. Prezydjum i sekretarz Rady wybierani są corocznie z innego państwa według ustalonego porządku, przyczem siedzibą Assossjacji jest miejsce pobytu prezydjum Związku. Siedzibą Związku w ub. roku była Czechosłowacja, w bieżącym roku jest Polska.

I. Wystawa Budownictwa Wodnego.

Z okazji 50-letniego jubileuszu Krakowskiego Towarzystwa Technicznego otwarto wczoraj — jak donosiliśmy — I. Wystawę Budownictwa Wodnego. Otwarcia dokonał prezes Towarzystwa, inż. Dr. Czapliński, poczem przemówił inż. Nawrocki, delegat z Dyrekcji Robót Publicznych.

Wystawa mieści się na I. i II. piętrze Muzeum Przemysłowem. Tuż u wejścia do pierwszej sali, grupują się pod napisem: „Zarząd budowy portu Gdynia“, jego mapy orjentacyjne, liczne zdjęcia fotograficzne, dające możność zorjentowania się w postępach robót, rysunki studni artezyjskiej, latarni morskiej i t. d., wykonane przez inż. Rybińskiego z Gdyni.

Drugie, o ile tak można nazwać stoisko, przedstawia plany i zdjęcia portu Kopenhaskiego, jego kanałów, śluzów, wykonane ręką inż. K. Wejgaarda z Kopenhagi. Dział 3 stanowi placówkę departamentu wodnego, Min. Robót Publicznych i grupuje w sobie zdjęcia portu pińskiego, Niemna, kanału Ogińskiego i augustowskiego. Dalej następuje „stoisko“ Zarządu Dróg Wodnych w Krakowie (dział regulacji Wisły), obejmujące plany regulacyjne Wisły w etapach. W niem stoi piękny model przelewu burzowego Nr. 5 (kanał ciągnący się od klasztoru Norbertanek aż po Dąbie), śluzy komorowej, podnoszącej siatki kanałowej o ładudze 1000 ton, do wysokości 6—8 metrów. Dział kanałów żeglugi, obrazuje szczegółowo plany skanalizowanej Wisły, kolektorów, syfonów i t. d. VI. Siły wodne. Tu spotykamy się z dokładnemi i pracowitemi planami kanalizacyjnemi zakładów wodno-elektrycznych w Jazowsku, Rożnowie, Uniżu, Lisku-Łukawicy w Gródku i Porębce. Większy gipsowy model takiego zakładu, wielkości 2 m kw., dopełnia bogatej zawartości eksponatów, zgrupowanych na I. piętrze.

U wejścia na II. piętro widnieje stolik, gromadzący na sobie świdry wiedeńskiej firmy Br. Böhler, obok zaś Warszawskiej Fabryki aparatów elektrycznych, wystawiającej najlepsze swego wyrobu oporniki i masę izolacyjną. Na samem zaś piętrze pierwszą salę zajmuje

Dział Wodny Województwa Śląskiego z planami Wisły. Obok zawieszono projekty rzeźni w Lublinie, Sosnowcu, Radomiu i Piotrkowie. W drugiej małej salce zajął miejsce: „Związek regulacji Rawy w Katowicach“ z jedynemi w swoim rodzaju planami koryt drzewnych. Państwowy zarząd wodny w Wadowicach obesłał Wystawę planami regulowanej rzeki Wieprzówki, Rudawy, Pełtwi, i projektami wodociągów dla Rymanowa i Kulparkowa.

Z boku w lewem skrzydle budynku muzealnego, rozgościł się „Dział odwodnienia“ m. Krakowa, z bogatemi projektami: budującego się zasklepienia starego koryta Rudawy, budujących się kolektorów zachodnich, przekopów wiślanych, oraz wzorami wierceń próbnych, przy pomocy świdra belgijskiego. Tu też wystawiło swe eksponaty „Towarzystwo Hydrauliczne Zakładów Przemysłowych „Chęciny“, jak: krzemocement, wapno hydrauliczne i t. d. Cała wystawa przedstawia się bogato w ilości i jakości zgromadzonych eksponatów.

Konferencja w sprawie eksportu do Ameryki.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w Krakowskiej Izbie handlowej narady eksporterów z pp. dyrektorem polsko-amerykańskiej Izby handlowej Lordem, naczelnikiem Wydziału handlowego Konsulatu polskiego w Nowym Jorku Dr. Raczyńskim oraz Konsulem generalnym w Chicago Dr. Kurnikowskim.

Z kół przemysłowych reprezentowane były działy fabrykacji cementu, wyrobów ceramicznych, witraży, bibułek cygaretowych, guzików, wyrobów wełnianych, skór króliczych, reprodukcji artystycznej itd. Żywe zainteresowanie wzbudziły fachowe wskazówki delegata amerykańskiego o korzystnych szansach zbytu wszelkich produktów polskich w Ameryce i potrzebie przystosowania się naszego eksportu do potrzeb tamt. rynku.

Amerykańsko-Polska Izba handlowa w Nowym Jorku organizuje stałą wystawę próbek polskich produktów i zaleca ogłaszanie się w bardzo poczytnem czasopiśmie fachowem Izby „Poland“. Wieczorem wyjechała misja do Poznania.

Rynek amerykański otwarty dla towarów polskich.

W Krakowie bawi dyrektor amerykańsko-polskiej Izby handlowej w Nowym Jorku pan Lord. Po zwiedzeniu szeregu ośrodków Polski, odbył on onegdaj w Izbie handlowej konferencję z eksporterami okręgu krakowskiego co do możliwości podniesienia naszego eksportu do Stanów Zjednoczonych. O możliwościach tych udzielił p. Lord obszernego wywiadu przedstawicielowi PATa, stwierdzając, że towary polskie zdolne są w wysokiej mierze konkurować na rynku amerykańskim z wyrobami innych krajów. Dotychczas 50 firm polskich przyrzekło p. Lordowi przesłać do Izby polsko-amerykańskiej próbki i wzory swych wyrobów. Próbki te stanowić będą jądro tworzonej w Nowym Jorku przez konsulat polski stałej wystawy towarów polskich. Ponadto zamierzonem jest utworzenie w Nowym Jorku domu importowego dla towarów polskich, któryby za gotówkę zakupywał w Polsce towary, a następnie lokował je na rynku amerykańskim. Fabryki polskie zyskałyby w ten sposób przez natychmiastową zapłatę za wyrobiony towar znaczny kapitał obrotowy. P. Lord przewiduje również możliwość utworzenia w Polsce instytucji bankowej, opartej na kapitałach amerykańskich, która miałaby za zadanie udzielanie na możliwie najdogodniejszych warunkach kredytu na rozbudowę i rozszerzenie produkcji zakładom przemysłowym w Polsce. P. Lord posiada informacje, że obecnie już organizuje się w Warszawie instytucja finansowa, oparta o kapitały obce.

Śledztwo w sprawie pożaru na dworcu ukończone.

Śledztwo policyjne w sprawie katastrofalnego pożaru na dworcu kolejowym zostało w dniu wczorajszym ukończone i akta odeszły do sądu. Śledztwo wykazało niedostateczne zabezpieczenie magazynu od kradzieży, tak, że łatwo mógł ktoś podejść do zabudowań i niezauważony podpalić magazyny. Wprawdzie przestrzeń, na której znajdują się magazyny jest od ul. Kamiennej ogrodzoną wysokiemi sztachetami i silnemi bramami, jednak dostęp od ul. Prądnickiej jest zupełnie wolny. Również nie dość silna jest służba magazynu, która składa się zaledwie z trzech starych stróżów nocnych. Szybkie rozszerzenie się ognia mogły ułatwić wielkie ilości śmieci i odpadków nagromadzonych w halach magazynowych. Aresztowany w związku z pożarem tokarz Oliwa ze Zwierzyńca pozostaje nadal w więzieniach sądowych.

—OO—

Wielkie włamanie do fabryki wyrobów srebrnych.

W nocy z 21 na 22 b. m. niewyśledzeni sprawcy włamali się do fabryki wyrobów srebrnych Marcina Jarry przy ul. Berka Joselewicza L. 21 na I. p., skąd skradli 3 korony srebrne pozłacane z różnymi ozdobami, używane do obrządków religji żydowskiej w synagogach, 1 dużą tacę srebrną, 1 tacę srebrną mniejszą, 2 cukiernice srebrne, 1 cukiernicę mosiężną posrebrzaną, 2 tacki posrebrzane, 1 koszyczek srebrny okrągły, 20 łyżeczek i 25 noży posrebrzanych, 3 wieczka do naczyń szklanych, 2 wazy z napisem W. Nowakowski Katowice, 1 pokrywę do wazy i jedną patelnię posrebrzaną, również z napisem W. Nowakowski, Katowice. Łączna wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 9.000 złotych. Dochodzenia w toku.

Nowi wizytatorzy szkolni.

Minister oświaty powierzył obowiązki wizytatorów szkół na terenie kuratorjum krakowskiego — dr. Ziemnowiczowi, prof. gimnazjum IV w Krakowie, oraz p. Kostuchowi, inspektorowi szkolnemu w Kielcach, na terenie kuratorjum łódzkiego, p. Zalewskiemu, dyr. seminarjum w Łodzi, oraz na terenie kuratorjum wileńskiego, p. Szulczyńskiemu, dyr. seminarjum w Wilnie.

Po 30 latach.

W ubiegłę niedzielę zjechali się w Krakowie absolwenci VIII A gimnazjum św. Anny, z roku 1897. Nabożeństwo zjazdowe odprawił przy ołtarzu św. Jana Kantego w kościele św. Anny ks. prałat Masny, który w serdecznych słowach przemówił do uczestników zjazdu, wskazując ich jako przykład dla zebranej na równoczesnem nabożeństwie szkolnem młodzieży gimnazjalnej. Po nabożeństwie uczestnicy zwiedzili kolegjum Nowodworskie i swą dawną klasę, poczem nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne na dziedzińcu dawnego gimnazjum św. Anny.

Towarzyskie zebraine, na którem każdy z uczestników zobrazował swoje przeżycia osobiste, a zarazem swój stosunek do spraw społecznych i narodowych, oraz udział w życiu publicznem, miało nastrój b. poważny i podniosły, gdyż — jak się okazało z wynurzeń osobistych — kilku zebranych było w czasie zawieruchy światowej wtajemniczonych w bardzo sekretne pociągnięcia polityczne i narodowe. Również w badrzo poważnym rachunku sumienia klasowego rozpatrywano wpływy szkoły i wychowawców i uchwalono jednomyślnie po dojrzałej rozwadze wystąpić ze specjalnem podziękowaniem delegacyjnie i publicznie dla największych swoich wychowawców i nauczycieli, a to dla p. dyrektora Dra Leona Kulczyńskiego i p. prof. Jana Czubka.

Udział w zjeździe wzięli pp.: Bujański Sebastjan, urzędnik Krak. Tow. Wzaj. Ubezp., Cybulski Benjamin, kierownik Rol. Stacji Doświadczalnej, Giebułtowski Kazimierz, dyrektor Krak. Spółki Wyd., Hajdukiewicz Marjan, st. radca Magistratu, Jaworek Piotr, prof. gimn., Dr Kłodziński Adam, prof. gimn., Dr Lubomęcki Zdzisław, Prezes Sądu Okręg., Dr Magiera Jan, dyr. semin. naucz., Setkowicz Paweł, inż. górn., Siekierski Seweryn, starosta, Dr Kłodnicki Stanisław, dyr. kolej., Dr Jan Wydro, st. radca Magistratu, Dr Zajączkowski Tadeusz, radca Min. kolej., Koncewski Stanisław, naczelnik wydz. w Min. spraw wewnw i poseł. Nadto usprawiedliwili swoje nieprzybycie: Benko Jan, kom. pol., Kwaśnicki Józef, agronom, Dr Klein Wiktor, adwokat i pełnomocnik hr. Baworowskich, Dr Kreutz Aleksander, dyrektor Państw. Monopolu Tytoniowego, Massalski Konstanty, dyrektor koleji elektr., Dr Niwicki Zygmunt, dyr. poczt i telegr., Profic Jan, prof. szkoły rolniczej, Pachoński Adam, dyr. bankowy, ks. Dr Stan. Rospond, biskup-sufragan, Dr Swolkien Bolesław, lekarz, Dr Warzeszkiewicz Mieczysław, dyr. szpitala, ks. Wójcik Stanisław, prof., Trzciński Juljan, prof. gimn.

O ułatwienie robotnikom wielickim dojazdu do Krakowa.

Robotnicy z Wieliczki, którzy dojeżdżają do Krakowa, do swych warsztatów pracy, skarżą się na fatalne połączenie kolejowe separatki nr. 22 wyjeżdżającej z Wieliczki po godz. 6 rano, z pociągiem z Lublina na stacji w Bierzanowie. Separatka przychodzi do Bierzanowa przepełniona robotnikami, którzy o 7 godzinie rano muszą być w Krakowie przy pracy. Tymczasem pociąg z Lublina przychodzi zwykle pełny tak, iż rozpoczyna się formalna walka o miejsca. — Powoduje to znaczne opóźnienia pociągu lubilńskiego, który nierzadko przychodzi do Krakowa z opóźnieniem całogodzinnem. Spaźnianie się zaś robotników do pracy powoduje niepożądane zatargi we fabrykach. Możnaby tego uniknąć, gdyby separatka wielicka dojeżdżała wprost do Krakowa lub przynajmniej do Płaszowa.

Dyrekcja kolei w Krakowie — sądzić należy — jak zawsze dotychczas, uwzględni powyższe braki i pójdzie robotnikom na rękę.

—OO—

Kraków, dnia 23-go września 1927.

Piątek 23: św. Tekli.

Sobota 24: św. Gerarda.

Sobota 24: wschód słońca o godzinie 5.27, zachód o 17.36.

OMYŁKA DRUKU. Do wczorajszej notatki o broszurze St. Tomkowicza „Artystyczne piękności kościoła Marjackiego“ zakradła się omyłka zecerska, która zniekształciła treść końcowych zdań. Mianowicie broszurę tę, z której rozsprzedaży dochód przeznaczony jest na odnowienie kościoła — można nabywać w Komitecie odbudowy kościoła przy ulicy Siennej 5, oraz w zakrystji kościoła Najśw. Marji Panny.

ODZNACZENIE PROF. PAPEE'GO. Wojewoda krakowski p. Darowski wręczył Dr. Fryderykowi Papee'mu, profesorowi Uniw. Jag., emer. dyrektorowi Bibljoteki Jag. krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta“, nadany zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927 r. za działalność obywatelską i naukową prof. Papee'go, oraz za zasługi położone na polu organizacji Bibljoteki Jag.

MIANOWANIA W IZBIE SKARBOWEJ. Ministerstwo skarbu zamianowało w Izbie skarbowej w Krakowie dra Bronisława Gleichera referendarzem w VII st. sł. dla Tarnowa, Józefa Christoffa inspektorem kontroli skarbowej w VII st. sł. dla Mielca i Karola Sawickiego inspektorem kontroli skarbowej dla Krakowa.

POKAZ CIĘTYCH KWIATÓW. Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie urządza dnia 28 września br. pokaz ciętych kwiatów, roślin wazonowych, ewentualnie owoców w sali Małop. Tow. Rodniczego, pl. Szczepański 8. Pokaz trwać będzie jeden dzień od 8 rano do 6 wieczór. Wstęp 20 gr. Członkowie, zbiorowe wycieczki i wojskowi płacą połowę. O godz. 6-tej tegoż dnia i w tej sali (wyjątkowo) odbędzie się październikowe zebranie miesięczne dla członków Towarzystwa. Wykład p. Truskolaskiego o hodowli kwiatów. Po wykładzie dyskusja. Goście mile widziani.

A JEDNAK KARETEK POGOTOWIA NIE ZWOLNIONO OD CŁA. Jak się okazuje, Ministerstwo skarbu nie zwolniło od cła dwóch karetek samochodowych Pogotowia ratunkowego, mimo interwencji min. Składkowskiego. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia w piśmie do Zarządu Pogotowia doniosła, że prośba krakowskiego Towarz. Ratunkowego „nie mogła być uwzględniona dla braku podstaw prawnych“, jak również nie można było pokryć należności celnych z funduszów dyspozycyjnych, które są obecnie bardzo obciążone.

POKAZ WYNALAZKÓW DO PRZEBYWANIA WÓD. P. Kazimierz Świderski urządza w niedzielę 25 bm. o godz. 3 po poł. pokaz swoich wynalazków, służących do przebywania wód. P. Świderski zademonstruje w basenie w Parku Krakowskim: 1) łódź składaną dla dwojga osób o kadze 3 kg., 2) aparat do przechodzenia we wodzie z zanurzeniem do 80 cm. i 3) przyrząd, przy pomocy którego można jechać rowerem po wodzie.

OFIARY ZAWODU. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Pawią, gdzie robotnikowi Antoniemu Włodkowi, spadła bryła węgla na głowę, podczas wyładowywania węgli z wagonu. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. — Podczas ćwiczeń wężem gumowym na strażnicy pożarnej, został uderzony oprawą mosiężną w głowę 24-letni Henryk Kulisiecki. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia opatrzył go i przewiózł do szpitala.

W ZWIĄZKU Z OSTATNIEMI KRADZIEŻAMI MIESZKANIOWEMI I STRYCHOWEMI dokonanemi w Krakowie na szkodę Stanisława Derebasa, fryzjera, Stanisława Sołtysika i Sylwestra Migały, rzeźników, inżyniera Aleksandra Jastrzębskiego oraz Kazimierza i Zygmunta braci Mycielskich, słuchaczy prawa, przy ul. Pijarskiej L. 7, którym skradziono z zamkniętych mieszkań i strychów garderobę, bižuterję, pościel i bieliznę, znacznej wartości wyśledziły organa śledcze Wydziału Śledczego i aresztowały szajkę złodzieji. Są to: Władysław Jackiewicz (l. 32), jego kochankę Marję Kowalik (l. 30), Kazimierza Zacnego (l. 29), Tadeusza Szelążka (l. 20) i Władysława Mruka (l. 28) — wszystkich z Krakowa. Dopuszczali się oni kradzieży pod nieobecność domowników, odmykając zamknięte mieszkania nowoczesnemi wytrychami. Większą część skradzionych rzeczy zakwestjonowano i zwrócono poszkodowanym, zaś pewną ilość garderoby sprzedali złodzieje tutejszym paserom, a to: Franciszkowi Galasowi i Stanisławowi Kantorowiczowi. Włamywaczy i paserów odstawiono do aresztów Sądu okręgowego karnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Międzynarodowa a nie amerykańska pożyczka.

Z brzmienia depeszy Pat-a o pożyczce amerykańskiej wynika, że amerykańscy bankierzy tylko część tej pożyczki chcą ulokować na rynku amerykańskim, a do pozostałych części wciągnąć aż pięć względnie nawet więcej państw europejskich. Byłaby to więc raczej pożyczka o charakterze międzynarodowym, podobnie jak pożyczki udzielane przez Ligę Narodów Austrji, Węgrom i Niemcom. Tylko 45 miljonów ma być ulokowanych w Stanach, natomiast 10 miljonów w Londynie, 6 w Szwajcarji, 4 w Holandji, 1 miljon we Francji, a pozostałe 4 miljony w innych państwach europejskich.

AW. donosi z Warszawy:

Wedle informacji z kół zbliżonych do rządu, pertraktacje mające na celu zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej zostaną wznowione w pierwszych dniach października. Przyjazd przedstawicieli amerykańskich konsorcji przemysłowych Fischera i Monneta jest już oczekiwana. Istnieje prawdopodobieństwo szybszego sfinalizowania obecnych rokowań pożyczkowych i ukończenia pertraktacyj w pierwszej połowie października. Pertraktacje poza pewnemi uzgodnieniami tekstu mają ustalić kurs emisyjny pożyczki.

—oo—

Dłużnicy Ligi Narodów.

Administracja Ligi Narodów pochłania miljonowe sumy. Obecnie generalny jej sekretarz sporządził wykaz państw, zalegających z opłatą, jaką każde państwo, należące do Ligi Narodów, musi uiścić. I tak: Boliwja winna jest 435.000 franków, Chiny 5.670.000 f., Panama 2.000 fr., Honduras i Nicaragua po 154.400 fr., Paraguay 38.000 fr. i Peru 1.400.000 fr. Razem dług tych państw wynosi piękną sumkę 8 miljonów franków w złocie.

—ooo—

Nowy konsulat polski w Meksyku.

Obecnie aktualna jest sprawa nawiązania stosunków handlowych z Meksykiem, wymagająca utworzenia tam polskiej placówki Konsularnej. Ministerstwo Spraw Zagran. przeprowadziło już na miejscu przedwstępne badania, wobec czego niebawem przystąpi do utworzenia Konsulatu Rzplitej Polskiej w Meksyku.

—oo—

Ogólnopolski zjazd restauratorów.

Z okazji wystawy przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego, odbędzie się w Poznaniu w dniu 28 bm. ogólnopolski zjazd restauratorów i pokrewnyc zawodów. Poruszone będą sprawy organizacyjne, warunków pracy i referaty o wpływie ustaw prohibicyjnych na stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce, o stanie i rozwoju polskiego hotelarstwa i t. d.

Elektryfikacja kraju.

Elektrownia „Gródek“ zasili prądem port w Gdyni.

Ministerstwo robót publicznych udzieliło pomorskiej elektrowni „Gródek“ uprawnienie na zakład wodno-elektryczny w Żurze (w pow. świeckim na Pomorzu), na linję przesyłową 60.000-woltową z Gródka i Żuru do Gdyni i calkowite zasilanie portu w Gdyni energją elektryczną. Minister przemysłu i handlu podpisał onegdaj umowę ze Sp. Akc. „Gródek“ o zasilanie portu gdyńskiego prądem elektrycznym już od wiosny 1928 r. Z chwilą, gdy wielkie elektrownie pomorskie w Gródku i Żurze rozpoczną dostawę prądu elektrycznego do portu w Gdyni, nasz port będzie mógł śmiało konkurować z naj bardziej postępowo urządzonemi portami zagranicznemi, co do taniości opłat portowych oraz sprawności i bezpieczeństwa ruchu. Nadmienić należy, że niektóre duże porty zagraniczne posiadają jeszcze przestarzałe urządzenia, pędzone parą lub gazem; tem większe posiada znaczenie elektryfikacja portu w Gdyni.

Wydawnictwa ekonomiczne.

Nowy podręcznik geografji gospodarczej.

Ukazała się na półkach księgarskich „Geografja Gospodarcza“ wraz ze statystyką życia współczesnego, opracowana przez Jakóba Cezaka, dyrektora państw. szkoły handlowej w Zgierzu. Jest to już drugie wydanie tego podręcznika dla szkół zawodowych, powiększone znacznie i wzbogacone 66 mapami i wykresami. Treść obejmuje: ogólne warunki życia gospodarczego, wytwórczość roślinną i zwierzęcą, górnictwo i przemysł, komunikację i handel, wreszcie program gospodarczy Polski. Układ podręcznika umożliwia pogodzenie obfitej treści, a zwłaszcza materjału statystycznego z jego przejrzystością. Autor przechodzi encyklopedycznie wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu, handlu, komunikacji z informacjami o warunkach i stanie produkcji i pracy, zaś przy pomocy wykresów i tablic porównawczych zestawia zmiany zaszłe w ciągu lat ostatnich i porównania stosunków gospodarczych Polski z innymi krajami. Skład główny: Dom książki Polskiej w Warszawie.

Ożywienie w akcjach.

Na wczorajszem posiedzeniu giełda wykazała znaczne ożywienie obrotów. Przy mocniejszej naogół tendencji ruch był żywy. Transakcyj dokonano następującymi papierami: Bank Polski 138.50, Zieleniewski 19.30, 19.40, Trzebinia Tłuszcze 5.75, Azot 1.55, 1.60, Chybie 5.75 zł.

Warszawska giełda walutowa notowała: dolar 8.91, Holandja 358.55, Londyn 43.51 i pół, Nowy Jork 8.93, Paryż 35.09 i pół, Praga 26.51, Szwajcarja 172.47, Włochy 48.78, Sztokholm 240.70, Wiedeń 126.06.

Z rynków towarowych.

Niebywała konjunktura w przemyśle drzewnym.

Według ostatnich informacji, wytworzyła się obecnie w Polsce w przemyśle drzewnym **konjunktura, jakiej dotąd nie było.** Wzrosło znacznie **nietylko zapotrzebowanie na polskie drzewo zagranicą, lecz zwiększyła się ponadto konsumcja wewnętrzna.** Z państw obcych najwięcej **zakupują Anglia i Niemcy, które nie zmniejszyły importu drzewa polskiego mimo trwającej wojny celnej.** Przemysł drzewny polski uzyskuje obecnie **wyjątkowo dobre ceny.** Według opinji fachowców tak korzystna konjunktura wytworzyła się **dzięki osłabieniu wywozu drzewa do Rosji sowieckiej.**

W ostatnich czasach **nastąpiła również poprawa w tartakach, które pracują intensywniej, niż dotąd.** W pierwszej połowie kampanji tegorocznej na 441 tartaków w Polsce było 15 procent nieczynnych, obecnie 13.3 proc. To samo dotyczy liczby zatrudnionych robotników w tartakach.

Fabrykanci doceniają wprost do detalistów.

Niedawno powstał wśród fabrykantów w Polsce ruch zmierzający do unikania pośrednictwa hurtowników i nawiązania stosunków handlowych bezpośrednio z detalistami. — Obecnie hurtownicy robią detalistom konkurencję w ten sposób, że biorąc od nich weksle „klienckie“, dowiadują się o adresach i potrzebach tych klientów, do których zwracają się sami, ofiarując im towary na dogodniejszych warunkach, niż u detalistów.

Możliwości wywozu mięsa i produktów zwierzęcych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymało wiadomości, że nasze mięso, wyroby mięsne i produkty zwierzęce **mogą znaleźć zbyt w Szwecji,** gdzie ostatnio daje się odczuwać dotkliwy brak tych produktów. Jest to o tyle ważne dla Polski, że ostatnio **pogorszyła się znacznie u nas sytuacja w dziedzinie wywozu mięsa i produktów mięsnych.** Zainteresowani eksporterzy zwrócić się mogą w tej sprawie do Państwowego Instytutu Eksportowego.

Podwyżka cen węgla o 15 procent.

Przyznanie przemysłowcom węglowym przez rząd 15-procenowej podwyżki cen węgla uchodzi za rzecz pewną. Według kalkulacji przedstawionej przez przemysłowców węglowych i sprawdzonej przez mieszaną komisję rządowo-gospodarczą, przemysł węglowy, w szczególności górnośląski, dokłada do każdej eksportowanej tony węgla 12 złotych. Według twierdzenia przemysłowców nawet zatwierdzenie 15 proc. zwyżki cen konwencyjnych nie rozwiąże tej sprawy, gdyż robotnicy znowu zażądają podwyżki. Cena konwencyjna w kopalni wynosi 32.50 zł za tonę.

Sprawy skarbowe.

Nowe raty podatku majątkowego.

Celem uregulowania sprawy poboru należności w podatku majątkowym oraz osiągnięcia wpływów preliminowanych z tego podatku w budżecie na rok 1927/28, min. skarbu zarządziło, co następuje:

W myśl dotychczasowych rozporządzeń min. skarbu płatnicy podatku majątkowego do 4 stopnia włącznie skali podatkowej (art. 9 ustawy o podatku majątkowym) **winni byli uiścić połowę definitywnie wymierzonego podatku majątkowego.** Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku **upłynął już z końcem 1926 r.,** projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przypadającego od powyższych płatników, **zarządza się obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dwóch równych częściach, płatnych: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.**

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych **wyznacza się nową ratę w wysokości 0.8 proc. od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.** Ta rata płatną będzie w dwóch równych częściach w następujących terminach: **pierwsza — do d. 15 listopada 1927 r., druga — do dn. 15 stycznia 1928 roku.** W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań lub przez min. skarbu w drodze nadzoru, należy za podstawę obliczenia nowej raty przyjąć sprostowaną wartość majątku.

Wywóz za granicę przedmiotów użytku osobistego.

Wywożone przez podróżnych czasowo za granicę krajowe przedmioty użytku osobistego, któreby w ruchu podróżnych w przywozie nie mogły być zwolnione od cła na zasadzie artykułu 10 pkt. 11 rozporządzenia o taryfie celnej, mają urzędy celne graniczne, na wniosek podróżnych, odprawiać we własnym zakresie warunkowo i wydawać podróżnym odpowiednie zaświadczenia. Termin powrotnego przywozu ma być ustalany, zależnie od wiz: a) dla osób posiadających wizy paszportowe do krajów europejskich — na sześć miesięcy, od daty odprawy wywozowej, b) dla osób, posiadających wizy paszportowe do krajów zamorskich — na rok od daty odprawy wywozowej.

Radykał. — Powiadają, że najwięcej awantur to robią ludzie radykalni. — Moja kochana pani, to nieprawda. Mój mąż jest bardzo zdolny radykał, ale bardzo spokojny człowiek. — Jakto? — Radykalnie usuwa odciski.

Absurda. Kiedy łysy woła: — Włos mi dęba stanął. Kiedy bezzębny twierdzi: — Od zimna szczękałem zębami. Kiedy głuchy krzyczy: — W uchu mi dzwoni. Oraz kiedy Niemiec w Genewie komunikuje Lidze Narodów: — Pragnę żyć z sąsiadem w zgodzie i spokoju.

HENRYK BORDEAUX 57

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— To bardzo wysoko, zauważył wielce dbały o swoje zdrowie i unikający najmniejszego zmęczenia.

— Czas jest znów piękny, panie senatorze, a dzięki uprzejmości Towarzystwa Alp francuskich otrzyma pan osobny przedział w kolejce.

Towarzystwo Alp francuskich postanowiło wysłać swą delegację; nie mogło przestać interesować się wsią wzorową, stworzoną przez siebie, znaczącą nową erę w wywłaszczeniach, coraz aktualniejszych teraz, gdy postępy wiedzy zaczęto stosować w praktyce. Max Gall, znajdujący się w przejeździe w Fontaine-Couverte, gdzie przeprowadzał inspekcję swych warsztatów, oraz badał działalność turbin i akumulatorów, oświadczył, że osobiście ją poprowadzi. Tama Kapucyny była niewątpliwie jednem z arcydzieł francuskiego przemysłu i po ceremonji pogrzebu ujrzy chętnie krajobraz, który przeistoczył, potok, który okiełznał i zamienił w jezioro, całą tę naturę alpejską, noszącą odtąd piętno człowieka, jego piętno.

Joachim Rebut wrócił tego samego wieczoru do swojej gminy, aby opowiedzieć, jakie poruszenie zapanowało w sferach najwyższych władz i sobie przypisywać tę zasługę. Atoli nie wywołał zdziwienia, ani wdzięczności. I cóż dziwnego? Czyli świętemu nie należą się wszelkie hołdy? Vallon-le-Jeune pochowa świętego, to — jego szczęście. Nic dość pięknego, nic dość uroczystego, aby go uczcić. Mer gorzko odczuł zawód. Wrodzony instynkt zdrowej i silnej chłopskiej rasy skłaniał go do szacunku i posłuszeństwa dla Kościoła, dla przeszłości. Lecz w młodości odwrócił się od nich, by pójść za prądem opinji. Honory, do jakich doszedł, wyemancypowały go do reszty. I oto nieoczekiwanym zwrotem wydarzeń, jego własna gmina wyprzedza go na drodze, którą byłby wybrał najchętniej, a w rzeczywistości nie poszedł nią wcale.

Ta sama niepewność cechowała i jego życie prywatne. Pierreta Jacquemont poślubiła Stefana Bize, gdy on, który chciał za żonę ją pojąć, nie zdobył się nigdy na oświadczyny z powodu gruntu, o jaki dawniej rodziny ich toczyły proces. Po śmierci Pierrety cieszył się, iż plama, ciążąca na Żozecie, zdaje ją na jego łaskę. Mer to mer, szarfa i nieruchomości starczą na wyrównanie różnicy wieku. Przy spotkaniu dziewczyny przybierał wyraz protekcjonalny, według niego wielce szlachetny, jako, że krążyły o niej uwłaczające pogłoski. Żozeta nie przeczuwała nawet, iż była celem jego łaskawych zamiarów. Potem, powrót Kaspra Salut, historja topienia, ze śmiercią księdza w następstwie, zgasiły jego nadzieje. Chwilami wspominał niemile sarkazmy Mikołaja Hagard o jego wrodzonej słabości. Niezadowolony z siebie i z drugich, czuł się dobrze jedynie w obliczu władz, przed któremi miał zabobonny szacunek.

— Ach, panie merze, to będzie piękna, jak najpiękniejsza procesja!

W ten sposób został powiadomiony o ukończeniu przygotowań w wilję pogrzebu. Będzie to procesja, w której i on weźmie udział wraz z całą radą gminną. Na szczęście, poprzedzą go senator i podprefekt. Te rzeczy obywały się zwykle bez niego.

Max Gall nie oczekiwał podobnego widowiska. Nikt go nie oczekiwał. Żaden książę Kościoła, biskup, arcybiskup, czy kardynał, nie mógłby być uczczonym z większą okazałością. Atoli pompa ceremonji niespodziewaną była i osobliwą. W ciągu nocy — krótkiej nocy końca czerwca, w przerwie między długim zmierzchem a przyspieszonem świtaniem jutrzenki — pielgrzymi, powiadomieni starodawnym zwyczajem ogniami, rozpalonymi w równych odległościach, spieszyli w niezliczonych orszakach, jedni przy świetle gwiazd i księżyca, drudzy zaopatrzeni w latarnie z powodu złych dróg. Z gór ściągali ludzie w dół, z nizin pięli się w góry. Skoro dzień zaświtał, zebrały się zewsząd tłumy do Vallon-Nowego i zajęły go, niby armja.

Ponieważ do obrzędu pogrzebowego było jeszcze dość czasu, roztasowano się z zapasami na łąkach, jak w dzień narodowego święta, a gdy w ażurowej dzwonnicy dzwon nie przestawał dzwonić, znaleźli się ochotnicy do zastąpienia zakrystjana w pracy. Cały ten światek nie mógł pomieścić się w kościółku małym i zarezerwowanym dla duchowieństwa, władz, oraz miejscowej ludności. Wypadło zorganizować straż bezpieczeństwa, aby przepuścić prefekta w uniformie, senatora przepasanego szarfą, po których następowali trębacze, z krepą na miedzianych instrumentach, a wreszcie delegacje z wieńcami.

Cóż za wspaniałe audytorjum! — myślał Mariton ojciec, patrząc na tłum badawczo. Nie udało mu się nigdy zgromadzić takiej liczby.

Przepowiedział w myśli parę frazesów mowy, którą niebawem zaimprowizuje na grobie, głosząc w niej chwalbę cnót zmarłego, cnót jedynie obywatelskich, przyziemnych i ściągających go z wyżyn. Zaiste, tłum zgromadzony, pomimo odległości i robót polnych, pilnych o tej porze, stanowił sam przez się hołd dla owych potęg duchowych, uczczonych w osobie biednego, skromnego kapłana. Atoli uczestników czekała jeszcze inna niespodzianka, uderzyła ich od progu kościoła i trwała aż do samego grobu. Żaden ślub, choćby królewski, nie odznaczał się tego rodzaju przepychem. Wola ludności zamieniła pogrzeb w orszak weselny, ślubu świętego z Wiekuistem życiem. Zniknęły kiry ze srebrnemi lamami. Od bramy kościelnej aż do ołtarza jeno same girlandy. Cała droga od placu aż do cmentarza zasłana była świerczyną, jak ulice Jerozolimy palmami przy wjeździe Jezusa Chrystusa. U wstępu do królestwa zmarłych wznosiła się brama triumfalna, portyk ów prowadził aż do ostatniej mogiły. Wóz żałobny, zaprzężony w cztery woły, z ukwieconymi rogami, był sam istnym ogrodem. Ogołocona góra ofiarowała wszystkie kwiaty, które w miesiącu czerwcu tworzą z niej olbrzymi, barwny dywan, rosnąc z bujnym rozpędem spóźnionej wiosny na łąkach, tłustych i chudych, w lasach, w mchu, nawet na skałach, urwiskach i morenach, aż po same granice lodowców i śniegu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTA. Aresztowano Jana Porzyckiego (l. 22), robotnika, który w stanie podpitym wyprawiał awantury w ul. Wielickiej, a następnie rzucił się na posterunkowego policji.

ZAMYKAĆ MIESZKANIA. Adam Stasik, wyrobnik, zam. przy ul. Kościuszki L. 71. zgłosił w policji, że dnia 21 b. m. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 1000 zł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj rano usiłował odebrać sobie życie przez poprzecinanie żył na lewej ręce Henryk Korzeniak (l. 30), murarz, zam. przy ul. Kościuszki 33. Zaopatrzony przez Pogotowie ratunkowe Korzeniak pozostał pod opieką domową.

W fabryce huty żelaznej w Bonarce dokonał zamachu samobójczego Adam Segel, (l. 21) robotnik fabryczny. Desperat strzelił do siebie z rewolweru w szyję. W stanie ciężkim przewiózł go lekarz Pogotowia do szpitala. Powód zamachu nieznany.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PIERWSZE LOSOWANIE. Dn. 2 października br. o 4-ej popoł. odbędzie się w „Domu Artystów“ (pl. św. Ducha 1) pierwsze losowanie obrazów darowanych przez artystów na cel rozbudowy tego domu.

—o—

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota: „Król“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Sobota: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłość studencka“.
SZTUKA: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Za krzywdę ojca“.
PROMIEŃ: „Cud wilków“.
KINO NOWOŚCI: „Na małej stacyjce“.
BAGATELA: „Za murem więziennym“.
UCIECHA: „Ben Hur“.
CORSO: „Władca z Monte Diavolo“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Kościuszko pod Racławicami“ w całkiem nowej szacie kostjumowej, przygotowany na przyjęcie Pana Prezydenta. Reżyserował p. Sosnowski. W rolach głównych i scenach zbiorowych bierze udział cały personal żeński i męski. Niesłabnące powodzenie „Króla“ oraz „Człowieka i nadczłowieka“ skłania Dyrekcję do powtórzenia tych sukcesowych komedyj także w sobotę („Król“) i niedzielę („Człowiek i nadczłowiek“). W niedzielę popołudniu o godz. 3 „Kościuszko“.

OPERETKA „NOWOŚCI“. W przygotowaniu znakomita operetka Lehara pt. „Paganini“, grana z ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich.

Pielgrzymka Legjonu amerykańskiego do Verdun.

Przemówienie Poincare'go.

Verdun. (PAT) Generał Pershing odbył wraz z 400 legjonistami amerykańskimi pielgrzymkę do Verdun, gdzie połączył się z nimi Poincare, przybywający z Sampigny.

Przemawiając w czasie bankietu Poincare przypomniał doniosłą rolę, jaką odegrała bohaterska obrona Verdun, która przyczyniła się do sukcesów armji sprzymierzonych, obrona, która przekonała Stany Zjednoczone o energji Francji. Z kolei premjer zobrazował szczegółowo udział armji amerykańskiej w walkach, które przyczyniły się do obrony Verdun. Poincare stwierdził następnie, że podobne braterstwo broni nie może być uczuciem chwilowem, skazanem na zagładę. Nic nie może rozdzielić dwóch narodów, które nauczyły się codziennie więcej się szanować. Wszyscy Amerykanie bez względu na to, czy przybywają do nas szlakiem powietrznym, czy morzem mogą być pewni, że spotkają się we Francji z jaknajserdeczniejszem przyjęciem. Wszyscy ci, którzy przybyli przelewać krew na naszą ziemię, będą mieli zawsze w sercu Francji uprzywilejowane miejsce.

Zgromadzenie Ligi Nar.

przyjęło sprawozdanie o działalności międzynarodowej Komisji współpracy intelektualnej.

Genewa. (PAT) Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło we czwartek przed południem obrady nad sprawozdaniem niemieckiego delegata, deputowanego Breidscheida, w sprawie działalności międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej, oraz paryskiego instytutu współpracy intelektualnej. Sprawozdawca zwrócił się do delegacyj z apelem, aby zabiegali u swoich rządów o finansowe poparcie instytutu paryskiego. Po przemówieniu rumuńskiej literatki Vacaresco Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Breidscheida jednomyślnie.

Następnie delegat włoski przedstawił referat w sprawie pożyczki greckiej. Pożyczka, która wynosi 9 miljonów funtów szterlingów, ma być użyta na kontynuowanie dzieła osiedlania greckich uchodźców, na stabilizację greckiej waluty, oraz na umożliwienie osiągnięcia równowagi budżetowej.

Rekonstrukcja gabinetu jugosłowiańskiego.

Białogród. (PAT) Rekonstrukcja gabinetu Wukicewica została obecnie przeprowadzona. Zamianowany został ministrem handlu dr. Acamijowic, ministrem leśnictwa dr. Spaho, ministrem opieki społecznej Andrzej Gosar (słow. partja ludowa), ministrem oświaty dr. Kumanudi, podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty Antoni Susnik (słow. partja ludowa).

Wiluś ma głos!

SENSACYJNA DEPESZA EKSCESARZA DO HINDENBURGA.

Berlin. (PAT). Cała prasa lewicowa Berlina przynosi dziś za „Kreuz Ztg.“ treść depeszy, jaką b. cesarz Wilhelm nadesłał do Hindenburga w dniu poświęcenia pomnika tannenbergskiego. W depeszy tej b. cesarz oświadcza, że duchem jest z tymi, którzy przyczynili się do olbrzymiego zwycięstwa tannenbergskiego, równoważnego bitwie pod Kanny. B. cesarz podkreślił, że feldmarszałek Hindenburg wysłany był do Prus wschodnich przez niego, poczem pisze:

Wysłanemu przezemnie z poleceniem uwolnienia za wszelką cenę Prus Wschodnich od nieprzyjaciela udało się p. gen. Ludendorffowi dzięki waszemu niedorównanemu dowództwu odnieść wspaniałe(?) zwycięstwo na czele oddziałów ożywionych duchem odporności i męstwa i przy pomocy pełnego oddania współpracowników i innych dowódców pochodzących przeważnie ze szkoły mego dawnego szefa sztabu hr. von Schlieffena. Bitwa pod Tannenbergiem okazała całemu światu do czego zdolna jest siła Niemiec, prowadzona przez świadome celu kierownictwo. Oby duch bohaterów tannenbergskich mógł przeniknąć i zjednoczyć nasz naród rozszarpany rozterką, wówczas dokona on znów cudu i nie będzie daremna uprzednia śmierć walczących, którym dziś pomnik poświęcamy. Wówczas z Bożą pomocą znów się podniesiemy.

Depesza wywołała wzburzenie na lewicy

Berlin. (PAT.). Socjalistyczny „Vorwärts“, podając depeszę b. cesarza Wilhelma na naczelnem miejscu, pisze: Tego jeszcze brakowało, aby na uroczystości z okazji zwycięstwa odniesionego przez pobitych później generałów zgłaszali się zbiegli monarchowie. W republice niemieckiej zbudowany został obecnie pomnik z napisem „poległym za cesarza i kraj“, a człowiek, dla którego polegli mieli rzekomo śmierć ponieść, występuje w blasku chwały. Wszystko się miało stać na jego rozkaz. On rozkazał iż lud poszedł na śmierć, on jeden żyje i to żyje wcale nieźle, a nawet rozsyła depesze. Cesarski feldmarszałek prezydent Rzeszy mówił o niewinności Niemiec a cesarz, anioł niewinności — stanął w tej samej chwili przed nim. Z kolei „Vorwärts“ przytacza dowody świadczące o roli jaką odegrał Wilhelm w sprawie wybuchu wojny, a wskazując na manifestacyjny zjazd niemiecko-narodowych stwierdza, że nacjonaliści chcą prowadzić zbliżającą się kampanję wyborczą pod znakiem barw wilhelmowskich czarno-biało-czerwonych przeciwko republikańskim barwom czarno-czerwono-złotym. W imię monarchji przeciwko Republice, w imię mrzonek wojskowych przeciwko polityce pojednania ludów, w imię ducha tannenberskiego i w stylu telegramów cesarskich.

—oo—

Skutki mowy Hindenburga

nie każą na siebie długo czekać.

Berlin. (PAT). „Acht Uhr Abendblatt“ stwierdza w depeszy własnej z Genewy, że mowa tannenbergska prezydenta Hindenburga wywołała tam wrażenie katastrofalne. Korespondent „Acht Uhr Abendblatt“ podaje, że na skutek tej mowy zaczął się tworzyć w Genewie na nowo jednolity front antyniemiecki. Z wyjątkiem delegacji węgierskiej wszystkie inne delegacje zajęły stanowisko nieprzychylne dla Niemiec. Korespondent stwierdza w końcu, że skutki tego przemówienia będą fatalne, nawet gdyby się one miały zaznaczyć w praktyce dopiero po pewnym czasie.

Amnestja dla sprawców rozruchów wiedeńskich.

Wiedeń. (PAT). Komitet prawniczy parlamentu rozpoczął dziś obrady nad socjalistycznym wnioskiem co do amnestji w związku z rozruchami lipcowemi.

—o:o—

Ślad Nungessera?

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Hagi, że poseł Ysermann znalazł na jednej z plaż butelkę, w której umieszczona była tarcza z podpisami Nungessera i Colli. Tarcza została sfotografowana i odesłana do Paryża.

Bank Morgana rośnie we wpływy.

Waszyngton. (PAT). Zamianowanie D. W. Morrowa, dyr. firmy bankowej I. P. Morgan et Comp. ambasadorem w Meksyku wywołuje w kołach politycznych niezadowolenie. Oświadczają one, że bank Morgana zyskuje coraz większe wpływy na politykę i na aparat państwowy. W Białym Domu oświadczają, że rząd meksykański udzielił już agrement dla nowego ambasadora. Morrow zerwał oczywiście wszystkie stosunki z firmą Morgan, ponosząc przytem wielką ofiarę osobistą. Sądzą, że Wallstreet nie zgadza się z żądaniami interesantów naftowych pod adresem Meksyku i że Morrow podjął się misji załagodzenia konfliktu naftowego.

Komunalny fundusz pożyczkowy

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu w sprawie utworzenia komunalnego funduszu pożyczkowego. Zadaniem funduszu będzie udzielanie pożyczek dla związków komunalnych w razie niezbędnych potrzeb.

Rozporządzenie przewiduje bardzo dogodne warunki pożyczek, a nawet pożyczki bezprocentowe w zależności od stanu finansów odpowiedniej gminy.

Pos. Rauscher konferuje

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek poseł niemiecki Rauscher był przyjęty przez dyrektora departamentu politycznego w min. spraw zagran. p. Jackowskiego, z którym omawiał sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Spór w górnictwie załagodzony.

Górnicy otrzymają 8-proc. podwyżkę.

Katowice. (PAT). Obradująca od wczoraj specjalna komisja arbitrażowo-pojednawcza po rozpatrzeniu istoty sporu wynikłego w związku z wypowiedzeniem przez zespół pracy taryfy zarobkowej w górnictwie i po przeprowadzeniu dyskusji wydała następujące orzeczenie: Komisja postanowiła zarobki na kopalniach węgla przewidziane w taryfie z 5 grudnia 1926 roku podnieść średnio o 8 proc. Podwyżka obowiązuje od 16 września. Płace taryfowe, ustalone powyższem orzeczeniem, obowiązują do dnia 1 stycznia 1928 r. z tem, że o ile przed wskazanym terminem nie zostaną na 14 dni wymówione, obowiązują na dalsze miesiące.

—o0o—

15. X. serja sowieckiego C. K. W.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada komisarzy ludowych uchwaliła zwołać sesję Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowieckiego na 15 października do Moskwy. Na sesji nastąpi dalsza walka przedstawicieli grupy Stallina z grupą Trockiego.

Militaryzacja całej ludności

OTO CEL MANEWRÓW SOWIECKICH.

Moskwa. (AW). Głośny dowódca armji czerwonej Tuchaczewski, w wywiadzie z przedstawicielami prasy odeskiej, w związku z odbywanemi obecnie manewrami armji czerwonej oświadczył, iż manewry te są nietylko próbą sprawności bojowej armji, ale też służą do militaryzacji całej ludności, nie wyłączając młodzieży. Jednocześnie zadaniem manewrów jest umożliwienie kontroli pracy intendantury armji Związku sowieckiego.

Rakowski będzie odwołany.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Le Journal“ w kołach dyplomatycznych wyrażają przekonanie, że odwołanie Rakowskiego nastąpi w dość krótkim czasie.

—ooo—

Czang-Kai-Szek jedzie do San Francisco

Pekin. (AW). Były głównodowodzący armją Chin południowych Czang Kai Szek odrzucił ponownie zgłoszone mu propozycje objęcia kierownictwa rządów Chin południowych. Czang Kai Szek wczoraj wsiadł w porcie szanghajskim na okręt francuski, udający się do San Francisco.

—ooo—

175 tys. biletów sprzedano na mecz Dempsey-Tunney.

Chicago. (PAT.). Gorączkowe naprężenie w oczekiwaniu matchu bokserskiego Dempsey i Tunney doszło do punktu kulminacyjnego. W ostatnich dniach przybyło około 100.000 obcych do miasta. Dotychczas sprzedano 175 tysięcy biletów wstępu, za które zapłacona 2 i pół miljona dolarów. 120.000 dzienników będzie otrzymywało bezpośrednie sprawozdania. Tunney oświadczył, że jest bardziej niż kiedykolwiek pewnym zwycięstwa. Trener Tunneya wyraził przekonanie, że Dempsey będzie pobity w przeciągu 7 rund. Z drugiej strony wyraża się również optymistycznie Dempsey. Jego trener sądzi, że jeżeli Tunney będzie atakował Dempseya walka potrwa 3 rundy, jeżeli zaś Tunney będzie się przed Dempsey'em cofał walka potrwa kilku rund dłużej. W każdym razie jest on przekonany o zwycięstwie Dempsey'a.

Skargi palaczy na tytoń monopolowy.

Nie będzie przedwojennych gatunków tytoniu, bo niema już przedwojennych plantacji. — Najlepsze tytonie wyrabia obecnie Austrja.

Palacze skarżą się stale na tytonie obecne i tęsknią do przedwojennych fabrykatów tytoniowych, którym dzisiejsze dorównać nie mogą. Dlaczegoż wobec tego nie powróciliśmy dotąd do przedwojennej produkcji, z czyjej dzieje się to winy? Czy powrót taki jest wogóle możliwy? Trudno dać tutaj jakąś stanowczą odpowiedź. Faktem jest, że do niedawna nie mieliśmy wogóle z czego produkować wobec powszechnego zrujnowania plantacji tytoniowych przez wojnę. Od r. 1920 do 1927 nie było wcale dawnych surowców rosyjskich, kaukaskich i krymskich. Bardziej jeszcze ucierpiały surowce tureckie. Plantacje najszlachetniejszych liści tytoniowych na wybrzeżu morza Egejskiego w Cavalli, Dramie, Xanti, Serres, Demir, Hissar zostały doszczętnie zniszczone. A kiedy tereny te przeszły do Grecji, ludność turecka, opuszczając swe siedziby, zabrała ze sobą nasiona od wieków uprawianej rośliny. Grecy znów wysiedleni z wilajetu smyrneńskiego zabrali ze sobą nasiona tam uprawiane i plantują je obecnie na nowych terenach. W ten sposób powstają zupełnie nowe gatunki tytoniu, może nawet i dobre, ale tak drogie, że dostępne są jedynie dla fabryk produkujących dla bardzo zamożnych krajów. Gdy przed wojną bowiem za najlepsze liście płaciło się od 12—15 guld. za kg. (1 guld. 3.60 zł), to obecnie cena ich podniosła się do 30 gld. hol. Tak samo wzrosła znacznie cena od niedawna dopiero dostępnych surowców bałkańskich, północno-macedońskich, hercegowińskich, bośniackich itp. Nasze krajowe plantacje tytoniowe spotkał los podobny. Dzięki jednak wysiłkom produkcja się wzmogła i w br. osiągnie przypuszczalnie około 4 milj. kg. — wtedy gdy w r. 1926 liczyła 2.5 milj. kg., a w roku 1919 — 14 tys. kg. Wyżej opisane warunki uprawy i handlu liśćmi tytoniowymi nie pozostały bez wpływu na jakość wyrobów. Stare, wypróbowane recepty na mieszanki tytoniowe stały się obecnie nieaktualne — trzeba wypróbować nowe, przystosowane do nowych gatunków tytoniu.

Wyroby, jakie powstaną, nie będą jednak te same, co przedwojenne — nie znaczy jednak, aby były gorsze. Zresztą i tytonie zagraniczne, przypominające z pozoru przedwojenne, nie są już takiemi. Najbardziej stosunkowo utrzymał się na poziomie zbliżonym do przedwojennego. Monopol austrjacki, istniejący od 1701 r., dzięki wydoskonalonym metodom fabrykacji, które pozwalają z surowców różnych od przedwojennych wytwarzać wyroby przypominające te ostatnie smakiem i wyglądem.

Rzeczy ciekawe.

Kiedy powstała instytucja poczty?

Średniowiecze nie znało organizacji, która przenosiłaby wiadomości, jak dziś czyni to poczta. Listy powierzano umyślnym posłańcom. Wieści ze świata przynosili do klasztorów pielgrzymi, do miast kupcy, wędrujący rzemieślnicy lub kuglarze. Z rozkwitem miast i handlu dopiero pomyślano o regularnej wymianie wiadomości handlowych pomiędzy kupcami i naukowych pomiędzy uniwersytetami. Hanza założyła w tym celu dla własnego użytku stacje, jak gdyby pocztowe: w Rydze, Królewcu, Gdańsku, Szczecinie, Hamburgu i Amsterdamie, w południowych zaś Niemczech w Nurymbergu, jako punkt węzłowy południowych dróg handlowych.

We Francji ustanowiono w roku 1464 służbę konnych kurjerów, którzy rozwozili rozkazy i wiadomości ważne dla rządu. Kurjerom nie wolno było pod srogą karą rozwozić listów prywatnych. Po całem państwie utworzono w tym celu stacje zmiany koni. Konnych posłańców królewskich zwano „chovauchaurs en post“. Od r. 1597 jeźdźcy ci do dnia odbywali regularne kursy w służbie rządu, a jednocześnie dozwolono używać ich za opłatą do przewożenia przesyłek prywatnych. Skrzynki do listów pojawiły się w Paryżu w połowie 17 wieku. W sto lat później Paryż miał ponadto własną pocztę miejską dla przesyłania listów wewnątrz miasta.

W Anglji istniała poczta zrazu dla celów państwowych. W wieku 16 system pocztowy ulepszono znacznie i rozwinięto, tak, iż obsługiwał i osoby prywatne. Powstały poczty prywatne. W połowie 17 wieku zaprowadzono monopol państwowy. Najpierw zaprowadzono dyliżanse pocztowe do przewożenia osób prywatnych. Pierwszy dyliżans krążył od r. 1678 pomiędzy Edynburgiem i Glasgowem, przebywając tę przestrzeń zrazu w 3 i pół, potem w 1 i pół dnia. Pocztą z Londynu do Edynburga jechało się osiem dni, dziś 5 godzin. Bardzo źle utrzymywane drogi i nieprzewidziane przeszkody nie uprzyjemniały wcale podróży.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

KURSA JĘZYKÓW W RADJO KRAKOWSKIEM. Z początkiem października radjostacja krakowska przystąpi do nadawania kursów nauki języków francuskiego i angielskiego. Wykład języka francuskiego objął p. Henri Bernard, lektor języka francuskiego na U. J., który posłuży się metodą p. L. Roquigny, nauczyciela francuskiego w radjostacji warszawskiej. Podręcznik: „Cours de français, methode radiophonique“, par Lucien Rocquigny, jest do nabycia w biurze radjostacji krakowskiej przy ul. Basztowej 9 za zł 4.50. — Naukę języka angielskiego objął p. Jan Stanisławski, który zastosuje amerykańską metodę nauki. — Dla ułatwienia słuchaczom nauki i obznajomienia ich z ortografją angielską, każda lekcja będzie w skrócie naprzód ogłoszona w popularnym tygodniku „Radjo“.

Sobota, 24 września.

Kraków (422). G. 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Rozmaitości; 19: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. T. Sysło, naucz. szkół specjalnych: „Zabawy i zabawki dziecięce“. 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty; 16.35: Odczyt pt. „Radio a obrona narodowa“; 17: Nadprogram, komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty PAT.; 18.50: „Radjokronika“; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt. „Leczenie światłem“; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4) G. 13: Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej; 13.15: Koncert orkiestry wojskowej 17 p. ul. Wielkop.; 17.30: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka; g. 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: 7-ma lekcja języka francuskiego; 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Odczyt pt. „Ryby elektryczne; 20.30: Wieczór operetkowy; g. 22: Sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

—oo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.